

# The Herald

## Zwiastun Królestwa Chrystusowego

**N**asze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute  
1425 Lachman Lane  
Pacific Palisades CA 90272  
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI  
Adres e-mail: ThePBI@aol.com  
www.heraldmag.org

### Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, James Parkinson, David Rice oraz Tom Ruggirello.

### Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej.

Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej - odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziejskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszelkich miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego rozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostować tej ocenie.

### Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2015

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2015 wynosił: 42 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 7 zł.

Oplaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

### Wydawca edycji polskiej:

#### ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: + 48 12 265 00 95

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl), wydanie internetowe: [www.nastrazy.pl](http://www.nastrazy.pl)

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 450 egzemplarzy

# Na początku

Jezus nie przykładął wielkiej wagi do ceremonii. Swoim naśladowcom przekazał polecenie zachowania zaledwie dwóch zwyczajów. Jednym z nich był chrzest, drugim była pamiątka Jego śmierci. Sam chrzest jest pojedynczym zdarzeniem, które może mieć miejsce w każdej chwili. Z kolei pamiątka śmierci Jezusa zbiega się z żydowską Paschą, ponieważ to właśnie w tym czasie Jezus umarł na krzyżu. Gdy wieczorem przed swą śmiercią podał chleb i wino swoim uczniom, powiedział: „To czyńcie na pamiątkę moją”. W tym wydaniu naszego czasopisma będziemy upamiętniać śmierć naszego Zbawiciela na kilka sposobów.

Artykuł „I zapłakał Jezus” omawia przykłady różnych zachowań Jezusa, za pomocą których Jezus dał się poznać jako współczujący arcykapłan, blisko związany nie tylko ze swymi naśladowcami, ale również z tymi z pogan, z którymi miał do czynienia w czasie swej misji na ziemi. Gdy umarł Łazarz, miłość Jezusa do jego rodziny sprawiła, że zapłakał ze wzruszenia i współczucia, choć wiedział, że wskrzesi Łazarza z martwych.

„Droga do Jerozolimy” to rozważania nad ostatnią drogą Jezusa z Galilei do Jerozolimy. W tym ostatnim tygodniu Jezus przygotowywał swoich uczniów na to, że odejdzie. W tym tygodniu dokonał również swych ostatnich cudów oraz przypomniał swym naśladowcom znaczenie modlitwy.

„Ostatnie 21 godzin życia Jezusa” to analiza licznych wydarzeń, jakie miały miejsce w ostatnim dniu Jego życia. Od radości wspólnej ostatniej wieczerzy, aż do samotnych sześciu godzin na krzyżu, Jezus był skoncentrowany na swym ostatnim zadaniu: złożeniu okupu za całą ludzkość. Było to zwieńczenie trzech i pół lat Jego służby.

„Życzenie na pożegnanie” to analiza myśli Jezusa w Wieczerniku podczas nocy przed ukrzyżowaniem. Wtedy to prosił swoich uczniów, aby upamiętniali Jego śmierć za pomocą pewnych symboli.

Barabasz jest postacią, która tylko na chwilę pojawiła się w kontekście procesu Jezusa. Mimo to, z wydarzenia, kiedy Jezus zajął jego miejsce, możemy wyciągnąć pewne nauki, jakie omówione zostały w artykule „Barabasz i doskonały człowiek”.

„Wspólnota” to rozważania na temat dzielenia się chlebem i kielichem, które stanowią integralną część naszej pamiątki.

Wreszcie, artykuł „Jedność Ciała Chrystusowego” to rozważania nad cechami chrześcijańskiego charakteru, które powinny przejawiać się we wspieraniu i budowaniu zgromadzenia wierzących. Jednocześnie jest to zachęta do samokontroli i pokory w radzeniu sobie z różnicami, jakie istnieją między braćmi.

Oby niniejszy numer naszego czasopisma był pomocny dla naszych Czytelników w przygotowaniu się do obchodzenia tego najważniejszego święta, „na pamiątkę” śmierci naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

## Marzec/Kwiecień 2015

<b>I zapłakał Jezus</b> .....	<b>4</b>
Współczucie	
<b>Droga do Jerozolimy</b> .....	<b>8</b>
Śmierć Jezusa	
<b>Ostatnie 21 godzin życia Jezusa</b> .....	<b>14</b>
Bolesne doświadczenia	
<b>Życzenie na pożegnanie</b> .....	<b>19</b>
Pragnienie	
<b>Barabasz i doskonały człowiek</b> .....	<b>20</b>
Oto człowiek!	
<b>Wspólnota</b> .....	<b>24</b>
Kielich błogostawieństwa	
<b>Jedność Ciała Chrystusowego</b> .....	<b>27</b>
Jedno Ciało	

# I zapłakał Jezus

*Nie mamy bowiem arcykapłana, który by nie mógł współczuć ze słabościami naszymi, lecz doświadczonego we wszystkim, podobnie jak my, z wyjątkiem grzechu — Hebr. 4:15.*

Istnieją dwa opisane w Piśmie Świętym przypadki, kiedy Jezus płakał. Za pierwszym razem płakał nad Jerozolimą (Łuk. 19:41), za drugim razem płakał nad grobem swego przyjaciela, Łazarza (Jan 11:34-35). Oba te wydarzenia miały miejsce pod koniec Jego służby. W tym artykule skupimy się nad historią Jezusa u grobu Łazarza, ponieważ daje nam ona szczególnie wgląd w zdolność Jezusa do identyfikowania się z cierpiącym stworzeniem.

## Misja Jezusa

Od chrztu w Jordanie Jezus spędził trzy i pół roku wypełniając wolę Ojca Niebieskiego, głosząc Królestwo Boże i dokonując znaków i cudów, które powinny były przekonać Żydów, że jest Synem Bożym, obiecany Mesjaszem. W czasie, gdy nasz Pan działał wśród „zagubionych owiec Izraela”, powiedział: „Lisy mają jamy, a ptaki niebieskie gniazda, lecz Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił” (Łuk. 9:58). Nawet w chwili jego narodzin nie było dla niego miejsca. Jego matka Maria „owinęła go w pieluszki, i położyła go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łuk. 2:7).

Podczas swojej służby Jezus spędzał większość czasu z prostym ludem Izraela. Na tę praktykę zwrócili uwagę przywódcy religijni, którzy uważali się za świętych, traktując wszystkich innych za grzeszników. Zgodnie z ich punktem widzenia, część z tych ludzi nie mogła być zbawiona. „I szemrali faryzeusze i ich uczeni w Piśmie, mówiąc do uczniów jego: Dlaczego z celnikami i grzesznikami jecie i pijecie? A Jezus odpowiadając, rzekł do nich: Nie potrzebują zdrowi lekarza, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wzywać do upamiętania sprawiedliwych, lecz grzesznych.” Wśród faryzeuszy byli jednak i tacy, którzy uznawali Jezusa. „Mimo to jednak wielu członków Rady uwierzyło w niego, ale gwoili faryzeuszów nie wyznawali swej wiary, żeby nie zostali wyłączeni z synagogi; umiłowali bowiem bardziej chwałę ludzką niż chwałę Bożą” (Jan 12:42-43).

## Oczekiwania przywódców religijnych

Faryzeusze oczekiwali osoby z rodu królewskiego, kogoś, kto wybawi ich od jarzma rzymskiego, jak obiecał prorok Izajasz: „Albowiem dziecię narodziło się nam, syn jest nam dany i spocznie w łonie jego ramieniu, i nazwą go: Cudowny Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Odwieczny, Książę Pokoju. Potężna będzie władza i pokój bez końca na tronie Dawida i w jego królestwie, gdyż utrwali ją i oprze na prawie i sprawiedliwości, odtąd aż na wieki. Dokona tego żarliwość Pana Zastępów” (Izaj. 9:5-6). Zamiast tego mieli do czynienia z synem cieśli, z mało poważanego Nazaretu, który głosił posłannictwo do grzeszników.

O tym właśnie prorokował Izajasz: „Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego. Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony” (Izaj. 53:3-4). Jakże było to inne posłannictwo od słów przekazanych Jego matce, Marii: „I oto poczniesz w łonie, i urodzisz syna, i nadasz mu imię Jezus. Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida” (Łuk. 1:31-32).

## Droga do Jordanu

Już w młodym wieku Jezus zdał sobie sprawę z celu swego życia na ziemi, jako „Baranka zabitego od założenia świata” (Obj. 13:8, BG). Łukasz daje nam pewien wgląd w dzieciństwo Jezusa i opisuje historię, kiedy to rodzice zabrali ze sobą dwunastoletniego Jezusa do Jerozolimy na święto Paschy, ale odkryli, że nie było Go w grupie podróżnych, kiedy wyruszyli do domu. „I gdy go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy, szukając go. A po trzech dniach znaleźli go w świątyni, siedzącego wespół nauczycieli, słuchającego i pytającego ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go



słuchali, nad jego rozumem i odpowiedziami” (Łuk. 2:45-47). Niewiele mamy opisane na temat życia Jezusa od wieku dwunastu lat, aż do chwili, gdy spotkał Jana Chrzciciela. Jednak zarzut faryzeuszy „czy to nie jest ów cieśla” (Mar. 6:3) wskazuje, że Jezus spędził wczesne lata życia na nauce stolarstwa u swego ziemskiego ojca, Józefa. W wieku trzydziestu lat, Jezus przyszedł do Jana, aby przyjąć od niego chrzest w rzece Jordan. Żydzi byli chrzczeni na odpuszczenie grzechów, aby w ten sposób odzyskać harmonię z Bogiem.

Chrzest Jezusa nie był na odpuszczenie grzechów, ponieważ był On bez grzechu. Chrzest symbolizował Jego gotowość do wypełniania woli Ojca Niebieskiego, a nie swojej własnej. Wskazywał na gotowość porzucenia swego ziemskiego życia, w celu zastąpienia Adama, jak chodzi o wyrok śmierci. Następnie został poprowadzony przez Ducha na pustynię, gdzie badał Pisma dotyczące Jego służby. Tam był również kuszony przez szatana, aby wykorzystał swoją duchową moc dla ziemskiego zysku. Brat Russell napisał: „Na pustynię – w celu nauki i medytacji, odpowiedniej do wielkiego dzieła, do którego się właśnie poświęcił, okazując to przez swój chrzest” (R680).

## Doświadczenia Jezusa

Myśląc o pokusach, jakie spotkały Jezusa, na myśl przychodzą przede wszystkim trzy z nich, zainicjowane przez szatana na pustyni. Oprócz nich, były jednak inne, które nie są już tak oczywiste. Widok Świątyni, domu Jego Ojca, wykorzystywanego jako plac targowy, musiał głęboko ranić Jezusa. Odbywało się to za zgodą przywódców religijnych, którzy obciążali lud obowiązkiem formalnego stwierdzenia, że zwierzęta ofiarne są bez skazy.

Wydaje się, że Ewangelie opisują dwie sytuacje, kiedy Jezus oczyścił świątynię. Pierwszy przypadek miał miejsce na początku Jego działalności (Jan 2:13-16), a drugi na jej zakończenie (Łuk. 19:45-46). Jezus musiał odczuwać pokusę całkowitego oczyszczenia Świątyni nie tylko z kupców, ale również z tych, którzy reprezentowali Boga Jahwę, ale nie nauczali słów Ojca.

Przywódcy religijni obciążali ludzi, lecz nie troszczyli się o nich. Jezus stwierdził: „Bo wiążą ciężkie brzemiona i kładą na barki ludzkie, ale sami nawet palcem swoim nie chcą ich ruszyć. A wszystkie uczynki swoje pełnią, bo chcą, aby ich ludzie widzieli. Poszerzają bowiem swoje rzemyki modlitewne i wydłużają frędzle szat swoich. Lubią też pierwsze miejsce na ucztach

i pierwsze krzesła w synagogach, i pozdrowienia na rynkach, i tytułowanie ich przez ludzi: Rabbi” (Mat. 23: 4-7). Jezus pragnął usunąć ten ciężar z ludzi. Wiedział jednak, że nie był na to właściwy czas. Tylko ci, którzy poszli za nim, otrzymali zapewnienie: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i ucztę się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemień moje lekkie” (Mat. 11: 28-30). Jezus zapewnił swych uczniów: „Albowiem Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służyć i oddać swe życie na okup za wielu” (Mar. 10:45).

## Współczucie naszym słabościom

„A gdy nastał wieczór, przywieśli do niego wielu opętanych, a On wypędzał duchy słowem i uzdrawiał wszystkich, którzy się źle mieli, aby się spełniło, co przepowiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: On niemoce nasze wzięł na siebie i choroby nasze poniósł” (Mat. 8:16-17).

Uzdrowienia dokonywane przez Jezusa nie odbywał się bez wysiłku po Jego stronie. Ewangelista Łukasz zanotował, że „(...) zstąpił z nimi w dół, i zatrzymał się na równinie, również liczne rzesze uczniów jego i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jerozolimy, i z nad morza, z Tyru i Sydonu, którzy przybyli, aby go słuchać i dać się wyleczyć ze swych chorób; a także dręczeni przez duchy nieczyste byli uzdrawiani. A cała rzesza pragnęła się go dotknąć, dlatego że moc wychodziła z niego i uzdrawiała wszystkich” (Łuk. 6:17-19).

„Dla większości tych, którzy czytają powyższy fragment, związek pomiędzy dokonaniem przez naszego Pana uzdrowieniem z choroby, a Jego wzięciem na siebie niemocy, nie jest zbyt jasny. Ogólnie przypuszcza się, że nasz Pan jedynie używał mocy uzdrawiania, która Jego samego nic nie kosztowała – że miał niewyczerpaną moc z duchowego, niewidzialnego źródła, która umożliwiała dokonywanie wszelkiego rodzaju cudów bez najmniejszego uszczerbku Jego siły, Jego żywotności. Nie kwestionujemy faktu, że „moc Najwyższego”, jaką nasz Odkupiciel posiadał bez miary, pozwoliłaby Mu dokonywać wielu rzeczy całkowicie nadnaturalnych i dlatego zupełnie nie wyczerpujących Jego sił; nie kwestionujemy także, iż nasz Pan używał tej nadludzkiej mocy – na przykład



przemieniając wodę w wino lub w cudowny sposób karmiąc tłumy. Na podstawie zapisu Pisma Świętego rozumiemy jednak, że dokonywane przez naszego Pana uzdrawianie chorych nie odbywało się przez tę nadprzyrodzoną moc, jaką miał do dyspozycji, lecz, wręcz przeciwnie, uzdrawiając chorych, przekazywał im część własnej żywotności: wynika z tego, że im więcej osób uzdrowił, tym więcej tracił energii życiowej, siły” (V Tom Wykładów Pisma Świętego, str. 124).

Jezus dawał siebie ludziom, rozumiejąc ich choroby i słabości. Przypowieść o synu marnotrawnym pokazuje Boże współczucie dla ludzkości, zobrazowane w ojcu wybiegającym na spotkanie krnąbrnego syna. Apostoł Piotr przypomina nam: „Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania” (2 Piotra 3:9).

Jezus okazywał współczucie nie tylko tym, którzy byli chorzy, ślepi, kulawi i dręczeni przez demony, ale także zwykłym ludziom w ich codziennych potrzebach. „A Jezus wezwał uczniów swoich i rzekł: Żał mi tego ludu; albowiem już trzy dni są ze mną i nie mają co jeść, a Ja nie chcę ich odprawić głodnych, aby czasem w drodze nie zasłabli” (Mat. 15:32). W cudowny sposób nakarmił ludzi. Przy innej okazji pokazał, że rozumie strach swych uczniów i uspokoił wzburzone morze, które przerażało Jego uczniów.

## Współczucie dla pogan

Chociaż Jezus był posłany do zagubionych owiec Izraela, okazywał współczucie również poganom, którzy przychodzili do Niego po pomoc. „A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego setnik, prosząc go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu sparaliżowany i bardzo cierpi. Rzekł mu Jezus: Przyjdę i uzdrowię go, a odpowiadając setnik rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale powiedz tylko słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój” (Mat. 8:5-8). Następnie, Jezus wyjaśnił, dlaczego wysłuchał tej prośby: „Zaprawdę powiadam wam, u nikogo w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem” (Mat. 8:10). Jaki wspaniały przykład dla pełnych zwątpienia przywódców żydowskich!

W innym przypadku, do Jezusa przyszła kananejska kobieta z dzieckiem opętany przez demona, mówiąc: „Zmiłuj się nade mną, Panie, Synu Dawida! Córka

moja jest okrutnie dręczona przez demona” (Mat. 15:22). Jej wiara została poddana sprawdzianowi, gdy Jezus oświadczył, że przyszedł tylko do Żydów: „A On, odpowiadając, rzekł: Niedobrze jest brać chleb dzieci i rzucać szczeniętom” (Mat. 15:26). Była to próba dla tej kobiety, ponieważ Żydzi gardzili poganami. „Ona zaś rzekła: Tak, Panie, ale i szczenięta jedzą okruchy, które spadają ze stołu panów ich” (Mat. 15:27). Wtedy Jezus odpowiedział jej: „Niewiasto, wielka jest wiara twoja; niechaj ci się stanie, jak chcesz” (Mat. 15:28).

W innym przypadku, zapisanym w ewangelii św. Łukasza 7:12-15, Jezus udał się do miasta Nain, gdzie „oto wynoszono zmarłego, jedynego syna matki, która była wdową, a wiele ludzi z tego miasta było z nią”. Gdy Pan ją zobaczył, współczując jej powiedział: „nie płacz”. Następnie, podszedł i dotknął noszy; zaś niosący je ludzie zatrzymali się. Wówczas rzekł: „Młodzińcze, tobie mówię: Wstań, i podniósł się zmarły, i zaczął mówić. I oddał go jego matce” (Łuk. 7:14-15). Takie samo współczucie okazał Jezus przy wzbudzeniu z martwych córki Jaira, gdy powiedział ojcu zmarłej: „Nie bój się, tylko wierz, a będzie uzdrowiona” (Łuk. 8:50).

## Betania

Bethania to niewielka wieś położona kilka kilometrów od Jerozolimy. Choć o samej Betanii nie znajdziemy wielu wzmianek w Piśmie Świętym, to jednak miejscowość ta była sceną najbardziej znanych wydarzeń z ostatnich dni życia Chrystusa. To tutaj miał miejsce największy cud Jezusa – wskrzeszenie Łazarza. Wzbudzenie z martwych przyjaciela Jezusa daje nam wspaniały przykład współczucia Jezusa dla słabości człowieka. Betania była domem Szymona trędowatego oraz Marii, Marty i Łazarza. Było to miejsce wypoczynku i odnowy sił dla Jezusa, który nie miał własnego miejsca zamieszkania.

„A zachorował niejaki Łazarz z Betanii, miasteczka Marii i Marty, jej siostry. A była to ta Maria, która namaściła Pana maścią i otarła nogi włosami swymi, i jej to brat chorował. Posłały więc siostry do niego, mówiąc: Panie, oto choruje ten, którego miłujesz” (Jan 11:1-3). Jezus kochał tę rodzinę, a oni odwzajemniali Jego miłość. Jezus mógł wypowiedzieć słowo, a Łazarz zostałby uzdrowiony, tak jak uczynił to w przypadku sługi setnika. Wiedział jednak, że nie taka była wola Jego Ojca. Zdawał sobie sprawę z tego, że zwlekanie z przybyciem spowoduje śmierć Łazarza oraz wywoła wielkie cierpie-

nie i żal u Marii i Marty. Ze zrozumiałych względów, Maria i Marta były szczęśliwe, gdy Jezus w końcu nadzszedł: „Panie! Gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój” (Jan 11:21). Wiedziały, że Jezus uzdrawiał innych, nie będąc przy tym obecny. Nie chodziło o to, że nie wierzyły, że Łazarz pewnego dnia zmartwychwstanie, ponieważ „odpowiedziała mu Marta: Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dniu ostatecznym” (Jan 11:24). Jednak więzy rodzinne były bardzo silne, a śmierć Łazarza miała wielki wpływ na siostry.

„Jezus tedy, widząc ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy z nią przyszli, rozrzewnił się w duchu i wzruszył się” (Jan 11:33). Jezus „był dotknięty poczuciem ludzkich słabości. Jego doskonały umysł był bardziej wrażliwy niż nasze, bardziej aktywny, jego współczucie silniejsze a poczucie bólu głębsze” (R5103).

Jan napisał: „I zapłakał Jezus” (Jan 11:35). Nie zanotował jednak takiej reakcji, gdy Jezus wzbudzał ze śmierci innych ludzi. Istnieje kilka wyjaśnień dlaczego Jezus zapłakał przy tej właśnie okazji. Po pierwsze, rodzina ta była bardzo blisko Jezusa i wie-

lokrotnie dawała mu miejsce odpoczynku. Bliskie stosunki osobiste między Jezusem, a rodzeństwem z Betanii pokazane są w słowach „Panie, oto choruje ten, którego miłujesz” (Jan 11:3). Po drugie, Jezus był „doświadczony w cierpieniu” (Izaj. 53:3). Jako Logos był świadkiem jak Kain zabija Abła; razem z Jahwe słyszał krzyki Izraelitów w Egipcie. Jednak tym razem został poruszony do łez. My również niejeden raz mamy okazję obserwować żal ludzi wokół nas, kiedy doświadczają trudności związanych z grzechem i śmiercią. Wydarzenia te dotyczą nas osobiście przede wszystkim wtedy, gdy śmierć spotyka tych, których bardzo kochamy. Podobnie i Jezus, był wzruszony do łez z powodu rozpacz rodziny, którą kochał.

Pomimo wskrzeszenia, Łazarz miał umrzeć po raz drugi. Mimo to Jezus wiedział, że nadchodzi czas, kiedy miał złożyć swe życie na okup za Adama. Jeśliby wypełnił wszystko, co było napisane w Piśmie, wówczas zapewniłby wszystkim uwolnienie od wyroku śmierci. Miało to być zwycięstwo, które wkrótce zostało przypieczętowane Jego własnym zmartwychwstaniem.

— Ray Charlon —

Dzisiaj w prorocत्वach

## Wojna cybernetyczna i cyber terroryzm

*Przekujcie swoje lemiesz na miecze, a swoje sierpy na oszczepy! Kto słaby, niech mówi: Jestem bohaterem! — Joel. 3:15.*

**W** lipcu 2012 roku, prezydent Stanów Zjednoczonych, Barack Obama zlecił ćwiczenie, w którym rząd, służby bezpieczeństwa, wywiad i przywódcy obrony musieli stawić czoło cyber atakowi ze strony nieznanymi, zagranicznymi sprawcami, na usługi publiczne takie jak komunikacja, czy wodociągi. W artykule wstępnym w „Wall Street Journal” Barack Obama wypowiedział się, że: „Zagrożenie o charakterze cybernetycznym jest największym obecnie wyzwaniem dla ekonomii i bezpieczeństwa narodowego”.

Dwa lata później Barack Obama powtórzył swoje obawy, kiedy skomentował działania hakerów wobec Sony Pictures. „Jestem pewien, że prowokacyjne, destabilizujące i represyjne działania rządu Korei Północnej, w tym szkodliwe, wrogie działania o charakterze cybernetycznym (wobec Sony Pictures), (...) są zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego, polityki zagranicznej i ekonomii Stanów Zjednoczonych.” Obama następnie zarządził zamrożenie zasobów Korei Północnej na terenie Stanów Zjednoczonych.

Zadbanie o odpowiednie oprogramowanie, wykorzystanie systemów anty wirusowych już nie jest wystarczającym zabezpieczeniem. Wprawni hakerzy potrafią znaleźć sposoby na to, aby obejść ochronę. Zagrożenie, które jeszcze do niedawna pojawiało się wyłącznie w książkach, czy filmach science fiction, dzisiaj jest realne. W dzisiejszych czasach, wojna cybernetyczna towarzyszy, a czasem nawet zastępuje, wojnę prowadzoną na str. 13

## Droga do Jerozolimy

*Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych — Mat. 16:21.*

**W** roku 33 n.e. Jezus rozpoczął swoją ostatnią podróż do Jerozolimy. Jej początek przypadał w Galilei, skąd miał około 130 - 160 kilometrów do Jerozolimy. W tej żydowskiej stolicy jego ziemski misja miała dobiec końca. Zwróćmy uwagę na pięć znaczących wydarzeń, jakie miały miejsce w trakcie tej podróży.

### Idąc na śmierć

„A Jezus, mając zamiar pójść do Jerozolimy, wziął dwunastu na osobność i w drodze rzekł do nich: Oto idziemy do Jerozolimy, a Syn Człowieczy będzie wydany arcykapłanom oraz uczonym w Piśmie i skażą go na śmierć. I wydadzą go poganom na pośmiewisko i na ubiczowanie i na ukrzyżowanie, a dnia trzeciego zostanie wzbudzony z martwych” (Mat. 20:17-19).

Jezus już wcześniej powiedział uczniom, że zostanie zabity w Jerozolimie. Pamiętamy, jak negatywnie Piotr na to zareagował. „A Piotr wziął go na stronę i począł go upominać” (Mar. 8:32, Mat 16:22). Jego ziemski umysł nie mógł zrozumieć, dlaczego Jezus, Mesjasz, będzie musiał umrzeć. Jezus odpowiedział: „Idź precz ode mnie, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boskie, tylko o tym, co ludzkie” (Mar. 8:33). Słowa Jezusa musiały mocno zabołek Piotra. Sprzeciwiając się decyzji Jezusa, aby udać się do Jerozolimy, Piotr stawał na drodze Bożym planom.

Jezus dodał, że będąc Jego uczniem, Piotr musiał być gotów aby poświęcić swe ziemskie życie, tak jak czynił to Jezus. „Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną. Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je” (Mat. 16:24-25). Uczniowie rozumieli na czym polega idea ofiary. Sami oddali wszystko, aby tylko udać się za Jezusem. To, czego się nie spodziewali, to fakt, że ofiara ta mogła prowadzić aż do śmierci.

Pomimo wyraźnych deklaracji Jezusa, „oni nic z tego nie rozumieli i było to słowo zakryte przed nimi,

i nie wiedzieli, co mówiono” (Łuk. 18:34). Dlaczego nie rozumieli tych słów? Uczniowie spodziewali się, że Jezus przywróci królestwo Izraelowi. Był Mesjaszem, Synem Boga żywego (Mat. 16:16). Nie mogli nawet wyobrazić sobie takiej sytuacji, że mógłby umrzeć. Dodatkowo, znaczenie tych wypowiedzi było dla nich niezrozumiałe w tym celu, aby nie mogli stanąć na drodze ofierze Jezusa ani unicestwić Jego zamiaru oddania się w ręce władz.

Dlaczego Jezus powiedział uczniom, że idzie na śmierć? Po pierwsze, dlatego, że była to prawda. „I znowu wziął z sobą dwunastu, i począł im mówić o tym, co go miało spotkać” (Mar. 10:32). Przygotowywał ich na to, co miało nastąpić, aby ich wiara nie została zniszczona przez to, co miało Go spotkać – zdradę, odrzucenie i śmierć.

Po drugie, Jezus ograniczał w ten sposób ich oczekiwania co do niezwłocznego ustanowienia Jego ziemskiego królestwa. Tuż przed tą podróżą, Piotr zapytał Jezusa, co otrzymają za to, że porzucili wszystko, aby iść za Nim (Mat. 19:27, Mar. 10:28). Jezus odpowiedział Piotrowi: „Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sędzić dwanaście pokoleń izraelskich” (Mat. 19:28). Na podstawie odpowiedzi Jezusa i faktu, że idą do Jerozolimy, uczniowie wnioskowali, że ziemskie panowanie Chrystusa i ich uczestnictwo w sprawowaniu tej władzy, było bliskie. Jezus wiedział, że tak nie było.

Czego możemy się nauczyć z tego doświadczenia? Po pierwsze, widzimy zaangażowanie Jezusa w realizację woli Bożej, bez względu na koszty. Jezus mówił o swej determinacji do złożenia swego życia na okup w Jana 10:17-18. „Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziętem od Ojca mego”. Widzimy także odwagę Jezusa w obliczu cierpienia i śmierci. Jego odwaga była oparta na

głębokiej wierze w Boga. Nie uciekał od wypełniania woli Bożej tak jak Jonasz, ale szedł prosto na śmierć. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje. Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowuje ku żywotowi wiecznemu” (Jan 12:24-25).

Aby odnieść sukces jako naśladowcy Jezusa, musimy mieć takie samo oddanie dla sprawy Bożej i odwagę opartą na wierze w Boga. Powinniśmy dążyć wprost do ofiarniczej śmierci, tak jak czynił to Jezus.

## Natarczywa wdowa

Gdy Jezus przechodził przez Galileę i Samarię, w drodze do Jerozolimy, powiedział swym uczniom „podobieństwo o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać” (Łuk. 18:1).

„(...) Był w jednym mieście pewien sędzia, który Boga się nie bał, a z człowiekiem się nie liczył. Była też w owym mieście pewna wdowa, która go nachodziła i mówiła: Weź mię w obronę przed moim przeciwnikiem. I przez długi czas nie chciał. Potem zaś powiedział sobie: Chociaż i Boga się nie boję ani z człowiekiem się nie liczę, jednak ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, by w końcu nie przyszła i nie uderzyła mnie w twarz” (Łuk. 18:2-5).

Aby Jego uczniowie dobrze zrozumieli jego przekaz, Jezus wyjaśnił im naukę, jaką powinni dla siebie wyciągnąć z tego podobieństwa. „A czyżby Bóg nie wziął w obronę swoich wybranych, którzy wołają do niego we dnie i w nocy, chociaż zwleka w ich sprawie? Powiadam wam, że szybko weźmie ich w obronę. Tylko, czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łuk. 18:7-8).

Dlaczego Jezus wybrał taki moment, aby podkreślić wagę modlitwy? Ponieważ wiedział, jak ważna dla uczniów będzie modlitwa, aby mogli iść za Jego przykładem i naśladować Jego życie. Jezus prowadził bardzo bogate życie modlitewne – tak bogate, że uczniowie poprosili Go: „Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich” (Łuk. 11:1). Jezus modlił się często: przed podjęciem decyzji, przed dokonywaniem uzdrowień. Jezus używał modlitwy aby pozostawać w ciągłym kontakcie z Ojcem Niebieskim. Upewniał się w ten sposób, czy dobrze rozumiał i wykonywał wolę Bożą. Jego uczniowie musieli

postępować podobnie, jeśli chcieli być miłymi Bogu. Jezus przekazał swym uczniom wiele lekcji na temat modlitwy. Gdy nie udało się im wypędzić demona, Jezus wyjaśnił im, że niepowodzenie wynika z braku modlitwy (Mat. 17:21). Podobnie i my nie odniesiemy sukcesu w czynieniu woli Bożej, w jakichkolwiek okolicznościach, bez modlitwy.

Kiedy Jezus wybierał 12 apostołów, było istotne, aby wybór ten odbył się zgodnie z wolą Bożą. Dlatego właśnie Jezus „wyszedł na górę, aby się modlić, i spędził noc na modlitwie do Boga. A gdy nastał dzień, przywołał uczniów swoich i wybrał z nich dwunastu, których też nazwał apostołami” (Łuk. 6:12-13).

W ramach przygotowań do ostatnich godzin swej ziemskiej służby Jezus udał się do ogrodu Getsemane, aby modlić się do Ojca o kierownictwo i siłę. Swym uczniom polecił: „Siądźcie tutaj, aż się pomodlę” (Mar. 14:32). Kiedy Jezus popadł w smutek „aż na śmierć”, modlił się, aby o ile to możliwe, ominęła go ta próba: „I mówił: Abba, Ojcze! Ty wszystko możesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie co Ja chcę, ale co Ty” (Mar. 14:36).

Z kolei Piotr nie modlił się, chociaż Jezus ostrzegł go, że zaprze się swego Pana zanim kogut trzykrotnie zapieje. Kiedy Jezus wrócił ze swej modlitwy w ogrodzie i stwierdził, że Piotr i inni spali, powiedział: „Szymonie, śpisz? Nie mogłeś czuwać jednej godziny? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie; duch wprawdzie jest ochotny, ale ciało mdłe” (Mar. 14:37-38). Modlitwa była kluczowym czynnikiem umożliwiającym Jezusowi odniesienie zwycięstwa w ostatnich godzinach jego ziemskiej misji. Brak modlitwy odegrał dużą rolę w upadku Piotra w tym samym czasie.

Jak w tym tkwi nauka dla nas? Wytrwałość w modlitwie jest niezbędną dla naszego sukcesu jako Nowych Stworzeń. Wytrwałość ta jest dowodem naszej wiary w Boga, w to że On odpowie na nasze modlitwy. Mamy „nieustannie się modlić” (1 Tes. 5:18). Br. Russell napisał: „Bóg chce abyśmy byli wytrwali, a nasza wytrwałość jest miarą i wskazówką głębi naszych pragnień”. Ta wytrwałość obejmuje poświęcenie całego naszego życia modlitwie, a następnie wyczekiwanie na odpowiedź Boga, tak jak czynił to nasz Pan Jezus. „W modlitwie bądźcie wytrwali i czujni z dziękczynieniem” (Kol. 4:2). Wiara w to, że Bóg odpowie na nasze modlitwy, jest kluczem do otrzymania tego, o co prosimy. „Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek będziecie się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam.





A gdy stoicie i zanosicie modlitwy, odpuszczajcie, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, odpuścił wam wasze przewinienia” (Mar. 11:24-25). Zauważmy konstrukcję tej wypowiedzi: „wierźcie, że otrzymacie”. Mamy prosić z wiarą, jak gdyby już zostało nam dane to, o co prosimy, a wówczas tak się stanie. Apostoł Jakub dodaje: „Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej” (Jak. 1:6). Jezus wierzył i miał wielkie zaufanie do Boga, że Ten odpowie na Jego modlitwy. Musimy wierzyć, tak jak Jezus. Apostoł Paweł napisał: „W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością i błaganiami za wszystkich świętych” (Efez. 6:18).

## Zasiadanie po prawicy i lewicy Jezusa

Pomimo tego, co powiedział Jezus, uczniowie wciąż myśleli, że założy On swoje królestwo, kiedy tylko dotrą do Jerozolimy. Ze względu na to oczekiwanie, problem zajmowania odpowiednich pozycji w tym królestwie stał się dla nich ważną kwestią.

„I przystąpili do niego Jakub i Jan, dwaj synowie Zebedeusza, i rzekli: Nauczycielu, chcemy, abyś nam uczynił, o co cię prosić będziemy. A On rzekł do nich: Co chcecie, abym wam uczynił? A oni mu rzekli: Spraw nam to, abyśmy siedzieli w chwale twojej, jeden po prawicy twojej, a drugi po lewicy” (Mar. 10:35-37).

Opis Mat. 20:20-21 mówi nam, że Salome, ich matka, była obecna przy rozmowie, kiedy Jakub i Jan złożyli Panu swą prośbę. W odpowiedzi Jezus posłużył się nauką o swej ofierze aż na śmierć, tym razem stosując ją do uczniów. Aby mogli mieć udział w raz z Nim w Jego królestwie, musieli również mieć udział w Jego chrzcie i kielichu. „A Jezus im powiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja piję albo być ochrzczeni tym chrztem, którym Ja jestem chrzczony? Odpowiedzieli mu: Możemy. Wtedy Jezus rzekł im: Kielich, który Ja piję, pić będziecie, i chrztem, którym jestem chrzczony, zostaniecie ochrzczeni, ale sprawić, abyście zasiadali po mojej prawicy czy lewicy, nie moja to rzecz; przypadnie to tym, którym zostało zgotowane” (Mar. 10:38-40). Jakub, Jan i ich matka nie zdawali sobie sprawy z tego, z czym wiąże się udział z Jezusem w Jego króle-

stwie. Jezus miał tego świadomość, w związku z czym w swojej odpowiedzi użył symbolu kielicha i chrztu. Kielich wskazywał na doświadczenia Jezusa. Chrzest wskazywał na przymierze ofiary Jezusa, aż na śmierć. Jakub, Jan i wszyscy inni uczniowie musieli brać w nich udział, jeżeli chcieli być wraz z Jezusem w Jego królestwie.

Kielich, o którym wspomniał Jezus, jest tym kielichem, który opisany został w Jana 18:11: „Na to rzekł Jezus do Piotra: Włóż miecz swój do pochwy; czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?” Ojciec pozwala nam mieć udział w kielichu doświadczeń podobnych do tych, jakie przechodził Jezus. W ten sposób mamy możliwość udowodnienia naszej lojalności wobec Niego, naszego posłuszeństwa wobec zasad prawdy i sprawiedliwości. Dzięki temu możemy również stawać się częścią miłosiernego kapłaństwa Melchizedeka. Doświadczenia te obejmują nienawiść i prześladowania ze strony świata i przeciwnika.

„Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; że jednak ze świata nie jesteście, ale Ja was wybrałem ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Wspomnijcie na słowo, które do was powiedziałem. Nie jest sługa większy nad pana swego. Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą; jeśli słowo moje zachowali i wasze zachowywać będą” (Jan 15:19-20). Aby być z Jezusem w Jego królestwie, musimy do samego końca wypić kielich hańby, cierpienia i prześladowania, tak jak to uczynił Jezus.

Chrzest o jakim mówił Jezus jest tym samym chrztem, jaki wspomniany został w Łuk 12:50: „Chrztem mam być ochrzczone i jakże jestem udęczone, aż się to dopełni”. Wyrażenie to opisuje ofiarnicze życie naszego Pana od Jordanu aż na krzyż. Jezus poświęcił swoje ziemskie życie za życie świata. „Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata” (Jan 6:51). Jakub, Jan i wszyscy inni uczniowie Jezusa muszą mieć udział w Jego chrzcie aż na śmierć, zanim będą mogli wraz z Nim panować.

Apostoł Paweł zwraca uwagę na tę samą kwestię: „Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrosliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrosniemy również w podobieństwo jego



zmarłychwstania” (Rzym. 6:3-5). Aby mieć udział w królestwie Jezusa, musimy mieć udział w Jego śmierci.

„A gdy to usłyszało owych dziesięciu, oburzyli się na dwóch braci” (Mat. 20:24). Widzimy tutaj ducha rywalizacji i ambicji, który dotknął uczniów podczas ziemskiej misji Jezusa. Nawet w Wieczerniku: „Powstał też spór między nimi o to, kto z nich ma uchodzić za największego” (Łuk. 22:24).

Jezus wiedział o tym duchu rywalizacji, gdy więc dziesięciu uczniów zaprotestowało przeciw Janowi i Jakubowi, odpowiedział, mówiąc: „Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym. I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym. Podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu” (Mat. 20:26-28). Prawdziwa wielkość miała być osiągnięta poprzez usługiwanie, poświęcenie i pokorę, a nie poprzez ambicję i pragnienie wielkości. Jezus nauczał pokory i konieczności służenia, kiedy powiedział: „I rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios. Kto się więc unieży jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios” (Mat. 18:3-4). Praktyczną nauką pokory i służby był przykład, jaki dał w Wieczerniku, myjąc nogi uczniom.

„Jeśli tedy Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem nogi wasze, i wy winniście sobie nawzajem umywać nogi. Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. (...) Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, gdy zgodnie z tym postępować będziecie” (Jan 13:114,15,17).

W przykładzie Jezusa mamy pokazaną doskonałą lekcję ofiary, pokory i służby. On jest dla nas wzorem do naśladowania. Apostoł Paweł napisał: „Albowiem ciała tych zwierząt, których krew arcykapłan wnosi do świątyni za grzech, spala się poza obozem. Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą. Wyjdźmy więc do niego poza obóz, znosząc pohańbienie jego” (Hebr. 11:11-13).

Jako członkowie ciała Pańskiego przyłączmy się do Jego ofiary za grzech, kładąc w ofierze aż na śmierć swe usprawiedliwione człowieczeństwo. Unieźmy się, tak jak Jezus (Filip. 2:5-8). Bądźmy pokorni, tak jak Jezus (1 Piotra 5:5-6). Na podobieństwo Jezusa, służmy sobie nawzajem w miłości. „Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobbłajacie ciała, ale służcie jedni drugim w miłości”

(Gal. 5:13). „Po tym poznaliśmy miłość, że On za nas oddał życie swoje; i my winniśmy życie oddawać za braci” (1 Jana 3:16).

## Uzdrowienie niewidomego Bartymeusza

Zbliżając się do Jerycha, Jezus spotkał ślepego żebraka o imieniu Bartymeusz. „A gdy usłyszał, że tłum przechodzi, dowiadywał się, co się dzieje. Powiedzieli mu wtedy, że Jezus Nazareński przechodzi. I zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawidowy, zmiłuj się nade mną! A ci, którzy szli na przedzie, gromili go, by milczał. On zaś coraz głośniej wołał: Synu Dawidowy, zmiłuj się nade mną! Wtedy Jezus przystanął i kazał przyprowadzić go do siebie. A gdy ten się zbliżył, zapytał go, mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on odrzekł: Panie, abym przejrzał. A Jezus rzekł do niego: Przejrzyj! Wiara twoja uzdrowiła cię. I zaraz odzyskał wzrok, i szedł za nim, wielbiąc Boga. A cały lud, ujrawszy to, oddał chwałę Bogu” (Łuk. 18:36-43).

„W których bóg świata tego zaślepił umysły niewierzących, aby im nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga” (2 Kor. 4:4). Bartymeusz jest pięknym przykładem tych, którzy w Wieku Ewangelii rozpoznali swą duchową ślepotę i przyszedli do Jezusa, aby zostać uzdrowionymi.

Jak Bartymeusz dowiedział się o Jezusie? Bartymeusz rozpoznał w Jezusie Mesjasza, ponieważ nazwał go „synem Dawida”. Bartymeusz musiał słyszeć o cudach Jezusa i doszedł do wniosku, że (1) Jezus jest Mesjaszem i (2) może uzdrowić jego ślepotę.

Kiedy Bartymeusz zawołał do Jezusa, tłum skarcił go. Dlaczego? Być może myśleli, że wielki nauczyciel taki jak Jezus nie powinien być kłopotany przez ubożego żebraka. Zapomnieli, że Jezus zwykle uzdrawiał tych, którzy zwracali się do niego o pomoc. To przypomina nam o naszej osobistej odpowiedzialności za tych, którzy są duchowo niewidomi i obowiązku reagowania na ich wołanie o pomoc.

Bartymeusz nie zwracał uwagi na tych, którzy go gromili. Zamiast tego, wołał jeszcze głośniej. Jego ślepotą mogła zostać uzdrowiona, gdyby tylko udało mu się zwrócić na siebie uwagę Jezusa. Wytrwałność Bartymeusza objawiła jego wiarę i to właśnie zwróciło uwagę Jezusa. Gdy Jezus zobaczył tę wiarę, wezwał do siebie Bartymeusza. Zapytał go, czego potrzebuje. Bogactwa? Zaszczytów? Innych doczesnych błogosławieństw? Nie, Bartymeusz po prostu chciał odzyskać

wzrok. Jego wiara w Jezusa, jego szczerość i wytrwałość opłaciła się. Jezus go uzdrowił. Po swym uzdrowieniu, Bartymeusz pokazał szczerość swego charakteru stając się uczniem Jezusa, ciesząc się ze swego uzdrowienia i chwając naszego Pana. Podobnie jak Łazarz, Bartymeusz stał się żywym dowodem na to, że Jezus jest Mesjaszem. W czasach Jezusa było wielu niewidomych. Ale tylko nieliczni otrzymali wzrok od naszego Pana. Inni nie mieli niezbędnej wiary. Podczas Wieku Ewangelii, wielu jest duchowo ślepych. Tylko nieliczni odzyskali duchowy wzrok jak Bartymeusz. Inni nie okazali wystarczającej wiary.

Jaka jest w tym lekcja dla nas? My, podobnie jak Bartymeusz, zostaliśmy uzdrowieni z naszej ślepoty. Powinniśmy być wdzięczni za to, że Jezus otworzył nam oczy na prawdę o Bożym planie zbawienia i naszym Panu jako Mesjaszu. Idźmy za przykładem Bartymeusza, naśladując Jezusa i chwając Go za uzdrowienie naszej ślepoty. Dzięki temu nasze światło będzie świecić wszystkim, którzy będą mieć z nami kontakt.

## Triumfalny wjazd do Jerozolimy

Jezus wjechał do Jerozolimy w dniu 10 Nisan, tego samego dnia, kiedy zgodnie z Bożym poleceniem wybierany i oddzielany od stada był baranek Paschalny (2 Mojż 12:3-5). Wjazd Jezusa do miasta był wypełnieniem prorocтва Zachariasza 9:9: „Wesel się bardzo, córko syjońska! Wykrzykuj, córko jerozalemska! Oto twój król przychodzi do ciebie, sprawiedliwy on i zwycięski, łagodny i jedzie na osle, na osłęciu, źrebięciu osłicy.” Jezus przedstawił się mieszkańcom Jerozolimy jako Mesjasz i Król. Co więcej, Jezus wypełnił wszystkie prorocтва dotyczące jego osoby, demonstrując w ten sposób swoje posłuszeństwo wobec woli Bożej, pokazując, że był królem Izraela i nie dając temu narodowi żadnych powodów, dla których mogli go odrzucić.

W czasie tego wjazdu, Jezus okazał swoją moc mówiąc uczniom, jak znajdą osła (Mat. 21:1-9). Przepowiedział również, że właściciel pozwoli im zabrać tego osła. Br. Russell sugeruje w jednym ze swych artykułów (R 3850), że osioł był prawdopodobnie biały, ponieważ zwyczajem królów izraelskich było, aby jako wierzchowca używać białego osła. W artykule tym zawarty jest również taki pogląd: „Żydzi znali to proroctwo i przez długie wieki czekali na Mesjasza, który je wypełni. Było potrzebne, (...) aby

nasz Pan dosłownie, realnie, wykonał to, co prorocy przepowiedzieli, aby Izrael nie miał żadnej wymówki dla odrzucenia Go”.

Wjazd Jezusa do Jerozolimy możemy analizować z trzech perspektyw.

- 1) Uczniowie i tłum, który Go powitał, mieli me-sjańskie oczekiwania. Spodziewali się, że Jezus wkrótce ustanowi swoje królestwo.
- 2) Herod, Piłat i przywódcy żydowski uznali wjazd do Jerozolimy za paradę fanatycznego przywódcy. Żydowski przywódca czuł się zagrożeni przez Jezusa. Reakcja tłumy na Jego wjazd spowodowała, że ich obawy o wpływ Jezusa na tłum znacznie wzrosły.
- 3) Dla naszego Pana, aniołów i Kościoła, wjazd do Jerozolimy był zapowiedzią przyszłej chwały Jego drugiego przyjścia, kiedy powróci „z dalekiego kraju”, aby ustanowić swoje królestwo.

Ch. Russell sugeruje, że na Paschę do Jerozolimy przybyło prawie milion Żydów. Czy wszyscy oni witali Jezusa jako króla? Opis wjazdu Jezusa do miasta sugeruje, że były tam dwie kategorie ludzi: (1) jeden tłum szedł przed nim, a (2) drugi tłum szedł za nim. Tymi, którzy szli za Jezusem, byli prawdopodobnie jego uczniowie – ci, którzy szli za Nim z Jerycha. Jan pisze, że ci, którzy szli na przedzie, przyszli z Jerozolimy, aby spotkać Jezusa (Jan 12:12-13).

Ludzie z tłumy rozpościerali swe szaty i gałęzie palmowe na drodze, oddając hołd Jezusowi jako swemu władcy. Gdy grupa schodziła z Góry Oliwnej do Jerozolimy, „zaczęła cała rzesza uczniów radośnie chwalić Boga wielkim głosem za wszystkie cuda, jakie widzieli” (Łuk. 19:37).

Tłum wołał „Hosanna Synowi Dawidowemu!”, co oznacza: „zbaw nas, synu Dawida” (Mat. 21:9). Ludzie krzyczeli również: „Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim, król Izraela!” (Jan 12:13), uznając Jezusa za swego króla. Wołali również: „Błogosławione Królestwo ojca naszego Dawida, które nadchodzi! Hosanna na wysokościach!” (Mar. 11:10), co wskazuje, że spodziewali się odnowienia królestwa Dawida pod rządami Jezusa. Mówili: „Błogosławiony, który przychodzi jako król w imieniu Pańskim; Na niebie pokój i chwała na wysokościach” (Łuk. 19:38), spodziewając się ustanowienia ziemskiego królestwa Chrystusa.

Jak na to zareagowali faryzeusze? „A niektórzy faryzeusze z tłumy mówili do niego: Nauczycielu, zgromadzeni uczniowie swoich” (Łuk. 19:39). Jezus odpo-

wiedział: „Powiadam wam, że jeśli ci będą milczeć, kamienie krzyżować będą” (Łuk. 19:40). Jeruzolima musiała usłyszeć, że jej Mesjasz, jej król, nadchodził. Gdyby uczniowie nie wnosili takich okrzyków, to kamienie by wołały aby tylko uświadomić miastu, że oto nadszedł jego Mesjasz. W jaki sposób zareagowało miasto na wieść o nadejściu Jezusa? „A gdy wjechał do Jeruzolimy, poruszyło się całe miasto, mówiąc: Któż to jest? Rzesze zaś mówiły: To jest prorok Jezus, ten z Nazaretu Galilejskiego” (Mat. 21:10-11). Pomimo tych wszystkich dowodów, wielu Żydów i ich przywódcy odrzuciło Jezusa!

Jaka nauka kryje się dla nas w opisie wjazdu Jezusa do Jeruzolimy? Po pierwsze, Jezus jest naszym królem, i powrócił aby ustanowić swoje królestwo. Tak jak Jezus zaprezentował się cielesnemu Izraelowi w czasie swego pierwszego przyjścia, tak przedstawił się duchowemu Izraelowi w czasie powrotu w 1874 roku. W przeciwieństwie do nominalnego duchowego Izraela, rozpoznaliśmy i przyjęliśmy Go jako Mesjasza, naszego króla i wodza. Dlatego postępujemy za Jego przykładem, Jego instrukcjami, Jego przykazaniami. W ten sposób okazemy Mu swoją miłość. „Kto ma przykazania moje i przestrzega ich, ten mnie miłuje; a kto mnie miłuje,

tego też będzie miłował Ojciec i Ja miłować go będę, i objawię mu samego siebie” (Jan 14:21). Po drugie, tak jak uczniowie chwalili Boga i naszego Pana za cuda, które widzieli, tak i my chwalmy Boga i jego Syna za ich wielkie dzieła i obietnicę nadchodzącym ziemskiego królestwa Chrystusa. Pokażmy nasze uwielbienie naszymi słowami, działaniami i sposobem życia, dowodząc w ten sposób, że Jezus jest naszym Mesjaszem, a my jesteśmy Jego uczniami.

Jesteśmy bardzo wdzięczni za to, że Bóg dał nam przykład Jezusa. Naśladujmy zaangażowanie i odwagę Jezusa w czynieniu woli Bożej, za jego wzorem zmierzając do ofiarniczej śmierci. Tak jak Jezus bądźmy wytrwali w modlitwie, oczekując w wierze, że Bóg odpowie na nasze prośby. Naśladujmy przykład pokory Jezusa, wzajemnej służby i miłości, oddając swe życie za braci. Bądźmy wdzięczni, że nasze oczy zostały otwarte naprawdę. Tak jak Bartymeusz, idźmy za naszym Panem wielbiąc Go za przywrócenie nam wzroku. Pokażmy wszystkim wokół nas, że Jezus jest naszym Mesjaszem i naszym królem, ogłaszając Jego powrót i naśladując Jego przykład, przykazania i nieustannie chwalcąc Jego imię.

— Ernie Kuenzli —

*cd. ze str. 7*

dzoną w sposób tradycyjny. Na przykład, izraelscy hakerzy rzekomo wkradli się do systemów komputerowych irańskich zakładów produkujących broń nuklearną, wykorzystując robaka komputerowego „Stuxnet”.

Profesor Lillian Ablon napisała niedawno na swoim blogu: „2014 był rokiem bardzo dużej aktywności hakerskiej. Firmy z branży handlu detalicznego, takie jak: Staples Inc., Neiman Marcus Inc., Michaels, Home Depot Inc. oraz eBay Inc. zanotowały naruszenia, podczas gdy miliony klientów było bezradnych wobec nielegalnego przekazu danych osobowych i bankowych cyber napastnikom. Naruszenia nie dotyczyły jedynie firm z branży handlu detalicznego. Placówki medyczne, firmy finansowe, czy rozrywkowe (jak Sony Pictures) również stały się ofiarami cyber napastników.” Wykrycie planowanych ataków zanim nastąpią w celu uniknięcia dużych strat było do tej pory nie lada wyzwaniem. Według badań przeprowadzonych przez Verizon Communications, Inc., udaje się wykryć około 70 do 80% ataków cybernetycznych.

W swojej wypowiedzi z 2012 roku, Barack Obama zakończył takimi słowami: „Zagraniczne rządy, przestępcy zorganizowani oraz samotne jednostki każdego dnia wystawiają na próbę nasze systemy finansowe, energetyczne i bezpieczeństwa (...). Nie trzeba wiele, aby wyobrazić sobie konsekwencje udanego cyber ataku. W przyszłych konfliktach, wróg który nie będzie mógł poradzić sobie z naszymi siłami zbrojnymi, może poszukiwać słabego punktu na terenie naszego kraju. Atak na system bankowy, mógłby spowodować kryzys finansowy. Brak czystej wody, czy dostępu do szpitali mógłby wywołać kryzys publiczny (...), a utrata prądu może spowodować, że przestaną funkcjonować firmy, miasta, a nawet regiony.”

Globalny Raport Ryzyka z 2014 roku opublikowany przez The World Economic Forum obejmował analizę zjawiska określonego jako „cybergeddon”, związanego z rosnącą liczbą mieszkańców podłączonych do sieci Internet (por. Dziś w Proroctwach, wydanie Styczeń/Luty 2014).

*cd. na str. 18*

## Ostatnie 21 godzin życia Jezusa

*Przed świętem Paschy, Jezus, wiedząc, iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłowal ich aż do końca — Jan 13:1.*

Ostatnim dniem życia Jezusa na ziemi, według naszego obecnego kalendarza, był 3 kwietnia 33 roku n.e. Zbawiciel spędził tu jako doskonały człowiek trzydzieści trzy i pół roku, z czego na aktywną służbę poświęcił ostatnie trzy i pół roku. Najbardziej intensywnym okresem tego krótkiego życia były ostatnie godziny ostatniego dnia. Jego punktem kulminacyjnym stało się wydarzenie, dzięki któremu potomkowie Adama nie muszą wiecznie ginąć na skutek swego grzesznego stanu.

Nasz dzień zaczyna się o północy, ale dzień żydowski rozpoczyna się sześć godzin wcześniej, o zachodzie słońca, około godziny osiemnastej. W 33 r.n.e. tym dniem był piątek, który rozpoczął się poprzedniego wieczoru około godziny osiemnastej Jezus umarł na trzy godziny przed zakończeniem tego dnia. W ciągu wcześniejszych dwudziestu jeden godzin, Jezus wytrzymał siedem różnych doświadczeń, z których każde trwało około trzech godzin.

W Piśmie Świętym, okres trzech godzin określany jest jako „straż”. Określenie konkretnej pory dnia, kiedy dane zdarzenie miało miejsce, było dość trudne bez precyzyjnych mechanizmów mierzących czas. W związku z tym, takie trzygodzinne okresy, traktowane jako miara czasu, były bardziej praktyczne i często używane. Jest to również wygodny punkt odniesienia na potrzeby naszej dyskusji.

### Spółeczność w górnym pokoju

Pierwszy z tych okresów najlepiej podsumować jako okres społeczności i jedności. Miał on miejsce między zachodem słońca, a połową wieczora, mniej więcej między godziną osiemną a dwudziestą pierwszą. Głównym wydarzeniem w tym czasie było obchodzenie Paschy i ustanowienie Pamiątki [Od redakcji: Autor wyraża pogląd, że Ostatnia Wieczerza Jezusa była Paschą. Nie wszyscy redaktorzy podzielają ten punkt widzenia]. Świadomość wydarzeń, jakie jeszcze miały mieć miejsce, z pewnością była

sporym obciążeniem dla Jezusa, gdy wraz z Apostołami wchodził do Wieczernika. Jednak towarzystwo osób z którymi blisko się żył przez ostatnie kilka lat z pewnością musiało dodawać Mu otuchy.

Można by pomyśleć, że skoro Jezus miał bezpośredni kontakt z Ojcem, to potrzeba relacji z ludźmi była niewielka. Jednak charakter prób, które czekały Go w najbliższych godzinach, miały wyrażnie ludzki charakter i nigdy wcześniej nie były doświadczane przez naszego Pana. Nic, co do tej pory przeżył w czasie pobytu w sferze niebiańskiej, ani w czasie swej egzystencji jako człowiek, nie mogło się równać temu, co było przed Nim. Nasza ludzka natura często oczekuje współczucia w trudnych chwilach. Nie chodzi o to, że potrzebujemy litości; ale ludzie często chcą dzielić się swoimi przeżyciami z przyjaciółmi lub rodziną, szukać wsparcia u innych, którzy myślą podobnie.

To, że Jezus potrzebował ludzkiego współczucia, nie było oznaką słabości. Nie był stoikiem, nieczułym na ból fizyczny ani poczucie wstydu i straty. Nie był dumny ani egocentryczny, choć pod każdym względem stał wyżej niż pozostali ludzie. Jego natura była wyrafinowana, wrażliwa na wszystko, co piękne i dobre, a jednocześnie równie czuła na ból wynikający ze wszystkiego, co było ich przeciwieństwem.

Degradacja i ludzka niedola musiały nieustannie obciążać Go w trakcie całego Jego ziemskiego życia. Jednak tej nocy cały ból i ciężar grzechów świata miał być złożony na Jego barki. Miał cierpieć tak, jakby sam był grzesznikiem; miał ponieść śmierć, doświadczyć zniszczenia swej istoty, ufając Ojcu, że wzbudzi Go z martwych. Śmierć dla niego miała inny wymiar, niż dla nas. Choć Apostołowie nie mogli w pełni zrozumieć tego, co przechodził Jezus, to jednak wspierali Go wiernie. Dlatego też Jezus chciał podzielić się z nimi swym ciężarem.

Chociaż Jezus wielokrotnie czynił aluzje do swej śmierci, to jednak reakcja Apostołów dowodzi, że martwili się raczej o siebie, niż o Niego. Co więcej, jeden z nich miał wkrótce Go zdradzić, a jeszcze inny trzy-

krotnie się Go zaprzęć. Choć ta świadomość zakłócała uczucia Jezusa wobec wszystkich zgromadzonych, to jednak mimo wszystko był to najmilszy z siedmiu okresów tego dnia. Jezus zareagował na egoistyczne postawy Apostołów myjąc ich nogi, ucząc ich w ten sposób na czym polega pokorna służba. Wkrótce miał również ustanowić Pamiątkę swej śmierci, tak, aby wszyscy członkowie Jego Ciała trwale zapamiętali ten wieczór.

## Przygotowanie, przeciwności ze strony braci

Około godziny dwudziestej pierwszej opuścili „górną pokój” i ulicami Jerozolimy udali się w kierunku doliny potoku Kidron. Był to drugi z trzygodzinnych okresów, z ostatnich 21 godzin.

Ewangelista Jan jest jedynym autorem, który zanotował treść wykładu Jezusa (rozdziały 15-17). Nie wiemy, czy grupa zatrzymała się gdzieś aby go wysłuchać, czy też może Jezus wygłaszał go po drodze, w miarę jak szli. W każdym razie, w pewnym momencie grupa przekroczyła potok Kidron i weszła do Ogrodu Getsemane (Jan 18:1).

Wydaje się logiczne, że idąc ulicami miasta Jezus użył ilustracji winorośli, winogrodnika i latorośli, zgodnie z tym, co opisano w rozdziale 15. Nastroj na pewno zmienił się, co można zauważyć porównując treść rozdziału 15 do rozdziału 16. Przypowieść o winorośli i winogrodniku wykorzystuje opis uprawy winorośli, co jest bardzo pozytywnym przekazem. W rozdziale 16 Jezus zwrócił uwagę uczniów na to, że już wkrótce nie będzie Go z nimi. Jednak nadal miał im zapewnić wszystko, czego potrzebowali do swej służby, zaś największą pomocą miał być Duch Święty.

## Wejście do Ogrodu

Tradycja głosi, że rodziny Jana i Jakuba były właścicielami ogrodu. W ten sposób Jezus i apostołowie mogli używać go jako miejsca, gdzie mieli zapewnioną prywatność i bezpieczeństwo. Marek Ewangelista, był być może członkiem rodziny.

Trzech ewangelistów – Mateusz, Marek i Łukasza – zapisało, że Jezus oddalił się od swoich apostołów, aby się modlić. Jego zażyłość z Ojcem została przeciwstawiona uczniom, którzy zasnęli. Jest to dobra lekcja dla nas, abyśmy utrzymali czujność, nie zniechęcając się w czynieniu dobrze.

## Aresztowanie i samotność

Jezus został aresztowany najprawdopodobniej blisko północy. Umieszczenie w czasie wydarzeń pomiędzy jego aresztowania, a przekazaniem do Piłata obciążone jest dużą miarą niepewności. Możemy jednak pokusić się o wyciągnięcie pewnych wniosków na podstawie ograniczonych świadectw pisanych.

Gdy tylko Żydzi zatrzymali Jezusa, prawdopodobnie umieścili Go w jakimś lochu lub celi, przetrzymując przez kilka godzin. Czytając opisy Mateusza, Marka i Łukasza można dojść do wniosku, że Jezusa postawiono przed Annaszem i Kajfaszem bezpośrednio po Jego aresztowaniu. Tymczasem jest bardziej prawdopodobne, że oba te wydarzenia miały miejsce później, bliżej świtu. Opisy procesu są krótkie i nie sprawiają wrażenia, że dotyczyły przewlekłych postępowań sądowych. Wydaje się mało prawdopodobne, aby te dwa przypadki obejmowały cały okres sześciu godzin.

Tak więc wydaje się, że po aresztowaniu Jezusa był On przetrzymywany w odosobnieniu przez jakiś czas, podczas gdy wybrani członkowie Sanhedrynu zostali uprzedzeni o zaistniałych wydarzeniach i zgromadzili się we wczesnych godzinach porannych.

Oznacza to, że mniej więcej od północy do około trzeciej nad ranem, Jezus prawdopodobnie był sam. Samotność ta przypominała Jego odosobnienie na pustyni przez czterdzieści dni. Bez wsparcia. Bez przyjaciół, którzy uciekli z chwilą aresztowania. „Ja sam tłoczyłem do kadzi, bo spośród ludów żadnego nie było ze mną; a tłoczyłem ich w gniewie i deptałem ich w zapalczywości tak, że ich sok pryskał na moją szatę i całe moje odzienie zbryzgałem. (...) Rozglądałem się, lecz nie było pomocnika, zdziwiłem się, że nie było nikogo, kto by mię podparł. Lecz wtedy dopomogło mi moje ramię i wsparła mnie moja zapalczywość” (Izaj. 63:3,5).

Jezus wiedział, że nie będzie miał bliższego kontaktu ze swymi braćmi, aż do ostatnich godzin na krzyżu. Jesteśmy tak zbudowani, że potrzebujemy towarzystwa dla zachowania zdrowia psychicznego i fizycznego, szczególnie w okresach stresu. Jednak Jezus był sam, mając do dyspozycji modlitwę i społeczność z Ojcem. Pozostała część Jego ziemskiego życia miała upłynąć pod znakiem izolacji i samotności.

## Fałszywe oskarżenia Żydów

Godziny mijały wolno. Tuż przed świtem rozpoczęła się czwarta część ostatniego dnia Naszego

Pana. Próba odosobnienia dobiegła końca. Wkrótce miał rozpocząć się proces sądowy, w którym miał stanąć twarzą w twarz ze swymi wrogami. Nie było w nim miejsca na ciszę, medytację, modlitwę i skupienie w milczeniu. Mimo to, Jezus był na to wszystko przygotowany.

Najpierw został postawiony przed Annaszem, który chciał dowiedzieć się jaka była treść nauki Jezusa. Jezus odpowiedział zgodnie z prawdą, że Jego nauczanie nie odbywało się potajemnie, ale publicznie, włączając w to synagogi i świątynię. Wtedy to po raz pierwszy naruszono Jego nietykalność fizyczną – został spoliczkowany przez służącego arcykapłana.

Następnie, Jezus został zaprowadzony do Kajfasza, arcykapłana wyznaczonego przez Rzymian. Tutaj zobaczył w tłumie kilka przyjaznych twarzy – Jana, Piotra i niewiast. Nie mogli jednak oni wpłynąć na dalszy bieg wypadków i mogli tylko biernie przyglądać się temu, co Żydzi przygotowali dla Jezusa. Piotr, który nie tak dawno deklarował, że gotów jest umrzeć za Jezusa, miał trzykrotnie się Go zaprzeć, zanim kogut zapiał o świcie.

Przejaw lojalności Piotra jest dobrą nauką pogładową dla wszystkich Chrześcijan. Kiedy Piotr był odważny? W ogrodzie, gdzie był otoczony przyjaciółmi i miał wsparcie swoich braci. Był wówczas pewny siebie i dobył miecza w obronie Jezusa, nawet gdyby miało to oznaczać starcie z przeważającymi siłami napastników. Teraz jednak nie miał u swego boku braci, był otoczony przez oskarżycieli, najprawdopodobniej bez broni, ukrywał się w cieniu, zaklinając się, że nie zna Jezusa.

Jaka ważna nauka dla nas! Nasza wiara i nasza zdolność pokonania strachu i słabości starego stworzenia są najsilniejsze, gdy będziemy otoczeni przez naszych braci. Sama ich obecność zwiększa naszą wiarę i gorliwość. Kiedy jesteśmy sami, odizolowani i pozornie bez wsparcia, jesteśmy o wiele bardziej podatni na pokusy. Możemy im ulec, tak jak to stało się w przypadku Piotra. Tak samo jak on, możemy być zrozpaczeni gdy uświadomimy sobie braki naszej wiary. Trzymając się blisko naszych braci będziemy w stanie trzymać się bliżej Boga.

Doświadczenia rozprawy przed Sanhedrynem, fałszywi świadkowie i oskarżenie o bluźnierstwo, pozornie mogą wydawać się do zniesienia przez niedoskonałych grzeszników takich jak nas, członków upadłego rodu Adama. Jednak nasze uczucia i wrażliwość zostały stępione przez skutki grzechu i zła. W przypadku naszego Pana było inaczej. Jego zmysły było wyczulone, delikatne i bardziej wrażliwe. Był

przeciwieństwem wszystkiego tego, o co był oskarżany. Był doskonałym, kochającym, wiernym obrońcą swego Ojca, wielbiącym Go na każdym kroku. Jego misją było złożenie największej ofiary w historii ludzkości. Kiedy jednak przyznał się do tego, że jest Synem Bożym, jego los w oczach żydowskich przywódców religijnych został przypieczętowany.

## Oskarżenie i sąd rzymski

Z nastaniem dnia, Jezus został zabrany do Piłata. Rozpoczął się kolejny etap Jego ostatniego dnia. Proces sądowy przeprowadzony wcześniej przez Żydów był nielegalny z kilku powodów – był przepełniony kłamstwami i oszczerstwami. Ich przeciwieństwem były natomiast procesy przed Piłatem i Herodem, które w większości były zgodne z prawem. Chociaż same zarzuty na jakich je oparto były fałszywe, to od technicznej strony działania Piłata zmierzały do ujawnienia prawdy i ustalenia, czy naruszone zostały przepisy prawa rzymskiego. Czy Jezus istotnie rościł sobie prawo do władzy królewskiej, starając się obalić władzę Cezara? Odpowiedź Jezusa była prosta, ale bardzo silna. „Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby z tego świata było Królestwo moje, słudzy moi walczyliby, abym nie był wydany Żydom; bo właśnie Królestwo moje nie jest stąd” (Jan 18:36).

Następnie, Jezus został zaprowadzony do pałacu Heroda, a potem z powrotem do Piłata. Teraz miał przekonać się jak wyglądają negocjacje co do Jego życia między namiestnikiem, a przywódcami narodu żydowskiego.

Piłat był przekonany, że Jezus nie stanowi zagrożenia dla Rzymu. Stwierdził, że nie znalazł winy w Jezusie, a w szczególności niczego, co by zasługiwało na karę śmierci. Jezus był jednak zagrożeniem dla władzy przywódców żydowskich. Jak to często bywa również i w naszych czasach, prawda i sprawiedliwość musiały ustąpić pola interesom politycznym. Piłat początkowo opierał się presji Żydów domagających się skazania Jezusa na śmierć. Próbował nawet wykorzystać do tego celu zwyczaj uwalniania więźniów z okazji Paschy. Jednak wywołało to tylko kolejną obrazę dla naszego Pana. Żydzi uznali, że wolą aby Piłat uwolnił Barabasza – złodzieja, a być może i mordercę. W tym doświadczeniu ukryta jest jednak piękna nauka. Doskonałe życie naszego Pana miało być poświęcone nie tylko za sprawiedliwych i wierzących, ale również dla odkupienia najgorszych

przestępców. W tym miniaturowym obrazie całego dzieła okupu, Barabasz może być postrzegany jako najbardziej zdegenerowany przedstawiciel 6000 lat procesu degradacji, który nastąpił po grzechu pierworodnym. Żydzi domagali się uwolnienia grzesznika i śmierci Zbawiciela. Zanim nastąpiła połowa poranka, Jezus został skazany na śmierć.

## Biczowanie, wyśmiewanie się i ukrzyżowanie

Najbardziej brutalne i bolesne chwile w ostatnim dniu życia naszego Pana na ziemi miały jednak dopiero nadejść. Nie wiemy, jak brutalni byli żołnierze wykonujący rozkaz ubiczowania Jezusa przed ukrzyżowaniem. Według dzisiejszych standardów kara ta może być łatwo opisana jako okrutna i barbarzyńska. W przyszłym wieku świat w pełni dowie się, jaki był zakres cierpień Jezusa i uświadomi sobie, co ludzie zgotowali swemu Zbawicielowi. Wszyscy będą ponosić pewien poziom winy i zdadzą sobie sprawę z tego, że tamte wydarzenia były konsekwencją „ogromnej grzeszności” (Rzym. 7:13), grzechu który przekształcił pełnego chwały doskonałego człowieka w brutalne stworzenie. Cierpienia psychiczne wywołane kpinami były być może dla naszego Pana bardziej dotkliwe, niż ból fizyczny. Brak uznania dla wykonywanej pracy to jedno, ale nazwanie Go bluźniercą w sytuacji, gdy przyszedł aby złożyć ostateczną ofiarę, to musiało być trudne do zniesienia. „Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego” (Izaj. 53:3).

## Ukrzyżowanie i słowne obelgi

W piątek około godziny dziewiątej fizyczne i psychiczne cierpienia naszego Pana miały się spotęgować. „I przywiedli go na miejsce Golgota, co znaczy Miejsce Trupiej Czaszki. I dali mu do picia wino, zmieszane z mirą, ale On nie przyjął. Potem go ukrzyżowali i podzielili szaty jego, rzucając o nie losy, co kto miał wziąć” (Mar. 15:22-24).

Napój został podany Jezusowi w celu zmniejszenia bólu. Ewangelista Mateusz wskazuje, że zwilżył usta aby w ten sposób wyrazić wdzięczność za ten gest. Będąc jednak wierny swemu przymierzowi nie szukał żadnych środków, za pomocą których mógłby ulżyć sobie w znoszeniu kielicha cierpień, który Bóg przed

Nim położył. Miał doświadczyć pełnego wymiaru bólu, bez prób usmierzania go. Jezus wolał zachować jasność umysłu i pełną świadomość aż do samego końca.

Niewypowiedziany ból wywołany przez gwoździe wbijane w Jego ręce i nogi był tylko zapowiedzią tego, co miało być najbardziej wymagającym pod względem fizycznym doświadczeniem w życiu naszego Pana. Rzymianie nie używali ostrych, gładkich narzędzi ze stali nierdzewnej, aby przytwierdzać skazańca do krzyża. Były to prymitywne gwoździe, z grubszą zaokrągloną, szorstką, z postrzępionymi krawędziami. Kiedy w ten sposób przybili Jezusa do krzyża, a ból osiągnął poziom niemal niemożliwy do zniesienia, krzyż został podniesiony. W ten sposób Jezus został wystawiony na drwinę i pośmiewisko otaczającego tłumu, podczas gdy ciężar Jego ciała był przenoszony na rany w dłoniach i stopach.

Mówi się, że ukrzyżowanie jest jednym z najbardziej przerażających sposobów na wykonywanie wyroków śmierci. Łączy w sobie bolesny proces umierania z wystawieniem na hańbę i publiczne znieważenie. Ukrzyżowanie pustoszy ludzkie ciało. Wszelkie metody stosowane dzisiaj wydają się być nieskończenie lepsze niż ukrzyżowanie.

Tymczasem, wierność i miłość naszego Pana nie ustawały. Uważa się, że po trzech godzinach spędzonych na krzyżu, nawet rozmowa musiała być trudna. Jednak Jezus nie zapomniał o swych najbliższych i o uregulowaniu nawet spraw doczesnych.

„A stały pod krzyżem Jezusa matka jego i siostra matki jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. A gdy Jezus ujrzał matkę i ucznia, którego miłował, stojącego przy niej, rzekł do matki: Niewiasto, oto syn twój! Potem rzekł do ucznia: Oto matka twoja! I od owej godziny wziął ją ów uczeń do siebie” (Jan 19:25-27). Nawet w najmroczniejszych chwilach, Jezus był w stanie zignorować własne potrzeby i okoliczności, w jakich się znajdował, pamiętając o swej odpowiedzialności za matkę. W tej sytuacji, obarczył Jana obowiązkiem dbania o jej potrzeby.

## Ciemność i śmierć

Trzy kolejne godziny cierpienia miały upłynąć w czasie ciemności, jaka zapadła w południe. Był to ostatni okres życia Jezusa.

Zaćmienie słońca w południe było ilustracją rychłego zgaśnięcia Światłości Świata (Jan 8:12). Z każdą bolesną chwilą słabła Jego siła i witalność,



prowadząc do nieuniknionego uduszenia się na skutek ukrzyżowania. W miarę opadania z sił, podnoszenie się w celu oddychania miało stać się dla Jezusa niemal niemożliwe.

Choć na ziemi tylko niewielka grupa ludzi był świadoma tych wydarzeń, to jednak w niebie bez wątpienia wszystkie istoty płakały. O trzeciej po południu, cierpienia Jezusa dobiegły końca i umarł. To był czas składania codziennej ofiary wieczornej. Baranek Boży umarł, niosąc na sobie grzech całej ludzkości. Potwierdził to w prostych słowach: „Wykonało się” (Jan 19:30).

Bóg rozdarł zasłonę w Świątyni, która zasłaniała drogę do Miejsca Najświętszego. Być może Żydzi przyjęli to za złowieszczy znak, ale to była tylko pierwsza

wskazówka potwierdzająca zakończenie misji Jezusa. Wielki smutek jaki panował w niebie miał być teraz zastąpiony wielką radością, ponieważ otwarta została wąska droga, ofiara Syna została uznana, zapewnione zostało życie dla rodu Adama i zniszczenie głowy węża zostało zagwarantowane (1 Mojż. 3:15).

Jezus tylko prosił Ojca o przywrócenie Go do życia, jakie miał u Niego zanim przyszedł na świat jako człowiek. Jedyne czego pragnął, to życie w sferze duchowej. Ojciec nie tylko, że przywrócił Go do życia w niebie, ale w nagrodę za wierność nawet w najtrudniejszych okolicznościach i ofiarowanie swego życia, Jahwe obdarzył Jezusa boską naturą, nieśmiertelnością – niezależnym istnieniem, ponad wszystkimi innymi. Cóż za wspaniały Zbawiciel!

— Russell Marten —

*cd. ze str. 13*

## **Armagedon**

„A szósty wylał czaszę swoją na wielką rzekę Eufrat; i wyszła jego woda, aby można było przygotować drogę dla królów ze wschodu słońca. I widziałem trzy duchy nieczyste jakby żaby wychodzące z paszczy smoka i z paszczy zwierzęcia, i z ust fałszywego proroka; a są to czyniące cuda duchy demonów, które idą do królów całego świata, aby ich zgromadzić na wojnę w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego. Oto przychodzę jak złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego. I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon” (Obj. 16:12-16).

Fala ataków cybernetycznych w ostatnim czasie jest kolejnym dowodem na wzrastające, poważne, niebezpieczeństwo ze strony połączonego, cyfrowego świata. Dla badaczy pisma, szczególnie ważne są trzy spostrzeżenia na ten temat.

**1. Ujawnianie spraw, które są ukryte.** Ostatni atak na SONY, Wiki-leaks oraz inne odsłony są spełnieniem słów Jezusa: „Przeto nie bójcie się ich; albowiem nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajnego, o czym by się dowiedzieć nie miano” (Mat. 10:26). Poprzez atak na SONY ujawniono przeróżne utajnione informacje, opinie, kłamstwa i krzywdy. Taka sytuacja powoduje obniżenie poziomu zaufania i szacunku opinii publicznej do poszczególnych instytucji czy przywódców.

**2. Słabi mówią, że są bohaterami.** Cytat przewodni z Joela 3:10 ma ostatnio szczególne zastosowanie do małych komórek organizacji terrorystycznych prowadzących partyzanckie metody walki.

Dzisiaj jednak, terroryści cybernetyczni weszli na „ekonomiczną ścieżkę wojenną”. Cyber terroryzm związany z kradzieżami tożsamości, kradzieżami tajemnic gospodarczych i atakami na centra przetwarzania wrażliwych danych, może stanowić ryzyko wielkich szkód dla międzynarodowych przedsiębiorstw.

Gdzie są granice takiego działania? Jak wynika z wypowiedzi Baraka Obamy z 2012 roku, pozbawienie narodu elektryczności, czy sparaliżowanie jego systemu bankowego w łatwy sposób mogłoby doprowadzić do tradycyjnej wojny.

**3. Ekonomiczny Armagedon.** Wysychanie rzeki Eufrat (Obj. 16:12) jest efektem zesłania szóstej plagi przez anioła. Od czasów starożytnego Babilonu, rzeka Eufrat ma ogromne znaczenie dla ludzi żyjących przy jej brzegach, a dzięki nowoczesnym możliwościom doprowadzania wody w odległe miejsca, obecnie dużo więcej ludzi jest od rzeki zależnych niż to miało miejsce w przeszłości. Doskonale obrazuje to obecną strukturę eko-

*cd. na str. 23*

## Życzenie na pożegnanie

*I rzekł do nich: Gorąco pragnąłem spożyć tę wieczerzę paschalną z wami przed moją męką — Łuk. 22:15.*

**W** wersecie zacytowanym powyżej Jezus dwukrotnie użył słowa „pragnienie”, zaznaczając w ten sposób, że od dłuższego czasu nosił się z zamiarem spożycia wraz z uczniami wieczerzy Paschalnej. Według Konkordancji Stronga, słowo „pragnienie” (#G1939) użyte w tym wersecie oznacza „pragnienie czegoś (szczególnie tego, co jest zabronione).” Z kolei słownik Vine Expository Dictionary definiuje to pojęcie w ten sposób, że słowo „epithumia” „podkreśla wewnętrzny impuls, a nie sam przedmiot pragnienia”.

To samo słowo pojawia się w Ewangelii Mateusza 13:16-17: „Ale błogosławione oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą, bo zaprawdę powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli.” Opis ewangelisty Mateusza umożliwia nam lepsze zrozumienie słowa „pragnienie” oraz przyczyn, dla których Jezus użył go w wypowiedzi zacytowanej na wstępie. W Ewangelii Mateusza Jezus wskazuje, że tajemnice królestwa niebieskiego nie były zrozumiałe w czasach, gdy po raz pierwszy wspominali o nich prorocy.

### Jezus znał właściwy czas

Jezus został ochrzczony i spłodzony z Ducha Świętego gdy miał trzydzieści lat, w październiku. Sześć miesięcy później, w kwietniu kolejnego roku, Jezus obchodził wraz z uczniami pierwszą Paschę. Była to jedna z czterech, jakie miał w ten sposób obchodzić ze swymi apostołami [Od redakcji: Istnieje jednak ogólna zgoda co do tego, że Jezus obchodził trzy Paschy].

Podczas chrztu w Jordanie, Jezus został oświecony przez Ducha Świętego. Dzięki temu zrozumiał, że to On był pozaobrazowym barankiem, jaki był spożywany w czasie żydowskiej Paschy. Choć miał zamiar podzielić się tą nauką ze swoimi uczniami, to jednak oni nie byli w stanie tego zrozumieć, aż do właściwego czasu. Jezus wiedział, że ten odpowied-

ni czas nadejdzie tuż przed Jego śmiercią. Było tak z kilku powodów:

1) „Dokonałem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał” (Jan 17:4). Z kolei na krzyżu Jezus powiedział: „Wykonało się!” (Jan 19:30). Gdy Jezus dokończył dzieła, jakie powierzył Mu Ojciec, ustanowił pamiątkę swojej śmierci jako upamiętnienie tego, się zostało zakończone na Kalwarii, a nie tego, co rozpoczął w Jordanie. Zasadę tę można zaczerpnąć z wypowiedzi króla Achaba „Król izraelski dał taką odpowiedź: Powiedzcie mu tak: Niech się nie chlępi ten, który pas zapina, jak ten, który go rozpina” (1 Król. 20:11).

2) Obchodzenie pamiątki śmierci Jezusa byłoby niezrozumiałe dla uczniów, gdyby mieli to czynić przez trzy i pół roku przed tym wydarzeniem, gdy Jezus był przy życiu i przebywał wśród nich.

3) Jezus wiedział, że korzyści symbolizowane przez symbole użyte w czasie Pamiątki nie będą dla uczniów dostępne aż do czasu po Jego śmierci, zmartwychwstaniu i Pięćdziesiątnicy.

Uczestnictwo w Pamiątce nie oznacza, że świętujemy w ten sposób naszą osobistą i trwającą ofiarę. Jest to raczej wskazówka, że prawdziwe święto będzie mieć miejsce gdy ofiara wszystkich członków Ciała dobiegnie końca. Kościół jako Ciało wziął na siebie „jarzmo” przymierza ofiary w dniu Pięćdziesiąticy, które zostanie zdjęte gdy ostatni członek Ciała przejdzie poza zasłonę. Wówczas ziści się zapowiedź Jezusa: „Ale powiadam wam: Nie będę pił odtąd z tego owocu winorośli aż do owego dnia, gdy go będę pił z wami na nowo w Królestwie Ojca mego” (Mat. 26:29).

Ponieważ Jezus poprosił członków swego Ciała, aby upamiętniali Go przez obchodzenie Pamiątki, to być może kiedyś ustanowi pewnego rodzaju pamiątkę dla całej ludzkości. W ten sposób utrwalona by została pamięć o tym, co On i członkowie Jego Ciała dokonali dla całego świata. To będzie prawdziwy kielich radości.

— Mitchell Blicharz —

Oto człowiek!

## Barabasz i doskonały człowiek

*Wyszedł więc Jezus w koronie cierniowej i w płaszczu purpurowym. I rzekł im Piłat: Oto człowiek!*  
— Jan. 19:5

Oto człowiek! Takimi słowami zwrócił się Piłat do Żydów, a w szczególności do przywódców Izraela, gdy ci przyszli do niego z wnioskiem o skazanie Jezusa na śmierć. Oto człowiek! Arcykapłani i żołnierze usłyszeli te słowa Piłata. Zobaczyli Jezusa stojącego przed nimi, przyodzianego w purpurową szatę i koronę cierniową. Zostały one narzucone na Niego przez rzymskich żołnierzy – jednak nie w tym celu, aby mu oddać cześć, ale aby z Niego kpić.

Jezus stanął przed Żydami. Patrzyli na Niego, jak był wyśmiewany i bity przez rzymskich żołnierzy. „Witaj, Królu Żydowski” – raz po raz krzykliwi żołnierze, uderzając Go i plując na Niego. Jan zapisał: „A podchodząc do niego, mówili: Witaj, królu żydowski; i wymierzali mu policzki” (Jan 19:3).

Co żydowscy przywódcy powiedzieli, gdy to zobaczyli? Czy nagle ogarnęło ich współczucie dla tego niewinnego człowieka? Czy zmienili zdanie i uświadomili sobie, że to Barabasz, morderca, powinien zostać ukrzyżowany, a Jezus wypuszczony na wolność? Czy słyszeli, jak sam Piłat trzykrotnie powiedział, że nie znalazł żadnej winy w Jezusie? Zamiast zmięczyć swe serca, tym głośniej wołali: „Ukrzyżuj Go!” Izraelscy przywódcy byli nieugięci; domagali się uwolnienia Barabasza i chcieli by Jezus został skazany na śmierć przez ukrzyżowanie.

### Barabasz

Barabasz jest postacią o której niewiele się dyskutuje. Jest jak aktor w tym prawdziwym dramacie życia, którego rola jest milcząca, ale którego obecność jest punktem zwrotnym całego scenariusza. Dlaczego Barabasz otrzymał tak kluczową rolę w historii ukrzyżowania naszego Pana? Tak naprawdę, jego postać nie była potrzebna w tej historii. Od jego obecności w pobliżu Jezusa w tamtych chwilach nie była uzależniona skuteczność ofiary złożonej przez naszego Pana. Mimo to, Barabasz tam był, a jego obecność była na tyle ważna, że została zapisana Piśmie Świętym. Oznacza to, że być może Bóg ukrył w tym dla nas jakąś lekcję.

„A pewien człowiek, zwany Barabasz, był wówczas więziony wraz z buntownikami, którzy podczas rozruchów popełnili zabójstwo” (Mar. 15:7). Na czym polegało przestępstwo Barabasza? Istnieje na ten temat kilka teorii.

Zgodnie z jednym z poglądów, prawdziwym imieniem Barabasza było aramejskie „Yeshua bar Abba”, ponieważ sformułowanie takie można znaleźć w niektórych greckich manuskryptach. Określenie to oznacza „Jezus, Syn Ojca”. Zwolennicy tego poglądu twierdzą, że prosty lud wołał do Piłata, aby uwolnił Jezusa.

Taki pogląd nie ma poparcia zapisów biblijnych. Przypuszczenie to opiera się na bardzo niewielkim zasobie starych rękopisów. Nawet jeśli faktycznie imieniem Barabasza było „Yeshua bar Abba”, to nie wynika z tego, że Żydzi domagali się czegoś, co jest przeciwne zapisowi naszych Biblii.

Inna teoria jest powszechnie cytowana w Wikipedii. Ponieważ jej źródło jest często powoływane, należy je zbadać.

„Hyam Maccoby i kilku innych uczonych twierdzi, że Jezus był znany jako ‘bar-Abba’ ze względu na swój zwyczaj zwracania się do Boga jako ‘Abba’ w modlitwie oraz określania Go jako Abba w swoim nauczaniu. Wynika z tego, że kiedy tłum żydowski domagał się przed Poncjuszem Piłatem aby ‘uwolnić Bar Abba’, to mogli mieć na myśli Jezusa. Rozumowanie to zakłada dalej, że antysemityczne elementy kościoła chrześcijańskiego zmieniły treść biblijnej narracji, aby pokazać, że tłum wołał o uwolnienie kogoś innego (bandytę lub buntownika) o imieniu Barabasz”. Zgodnie z tym założeniem, działanie to było częścią tendencji do przenoszenia winy za ukrzyżowanie z Rzymian na Żydów”.

Jednak stwierdzenie, że przywódcy żydowscy mieli zamiar pozbyć się Jezusa i chcieli Go ukrzyżować, nie oznacza jeszcze, że ktoś jest antysemitą. Wniosek, że „antysemityczne elementy kościoła chrześcijańskiego zmieniły treść biblijnej narracji, aby pokazać, że tłum wołał o uwolnienie kogoś innego”,

a mianowicie Barabasz, nie ma żadnego oparcia w dowodach a w związku z tym jest bardzo trudny do zaakceptowania. Przywódcy żydowscy spowodowali, że wielu odwróciło się od Jezusa, ale to było elementem koniecznym planu Bożego, aby zbawić cały świat.

W świetle zachowania przywódców żydowskich, które doprowadziło do aresztowania i ukrzyżowania Jezusa, żadna z tych dwóch teorii nie wydaje się być prawdopodobna. Przywódcy Izraela byli wrogo nastawieni do Jezusa, odkąd zaczął On działalność kaznodziei. Te dziwaczne propozycje interpretacyjne pokazują, że gdy Biblia podaje niewiele informacji na temat kogoś lub czegoś, wówczas ludzie mogą formułować opinie będące dalekie od prawdy.

Łatwo jest założyć, że pierwotny Kościół zmienił narrację, a następnie obciążyć go zarzutem antysemityzmu. Czy jednak możliwe jest, aby takie przesłanie wynikało z pisma autorów pochodzenia żydowskiego? Rozważmy raczej ten problem na podstawie autentycznego zapisu Pisma Świętego.

## Imię Barabasz

Zgodnie z definicją podana w konkordancji Stronga, imię „Barabasz” znaczy „syn ojca”. Jezus jest często nazywany Synem Bożym, przykładowo, w Mar. 1:1: „Początek ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym”.

Inną postacią nazywaną synem Bożym był Adam. „Syna Enosza, syna Seta, syna Adama, który był Boży” (Łuk. 3:38).

Wydaje się, że kwestia ta jest fragmentem większego planu Bożego. Wiemy z Pisma Świętego, że Jezus zapłacił cenę okupu za Adama – doskonałe życie za doskonałe życie. Jeden „Syn Boży” (Jezus) zapłacił cenę za innego „syna Bożego” (Adama) (1 Kor. 15: 22). Jednak w historii ukrzyżowania Jezusa, Syn Ojca Niebieskiego oddaje swoje życie za Barabasz, „syna ojca”. Nie wydaje się prawdopodobne, aby Barabasz znalazł się w tamtym miejscu przypadkowo. Bóg wybrał go z pewnego ważnego powodu. Jego historia jest kolejnym obrazem ilustrującym zasadę okupu.

„A pewien człowiek, zwany Barabasz, był wówczas więziony wraz z buntownikami, którzy podczas rozruchów popełnili zabójstwo” (Mar. 15:7). Zwróćmy uwagę, że Barabasz (1) był związany lub uwięziony; (2) był buntownikiem; oraz (3) był mordercą. Jak te trzy fakty mają się do historii Adama?

Adam był początkowo wolny – mógł swobodnie wędrować po ogrodzie, swobodnie wielbić Boga i był wolny od śmierci. Podobnie i Barabasz, który dysponował taką wolnością, jak tylko to było możliwe pod rządami rzymskimi. Mógł poruszać się w swojej ojczyźnie, mógł wielbić Boga swoich przodków, Abrahama, Izaaka i Jakuba. Był również wolny od kary śmierci, którą Rzymianie mogli nałożyć na niego za łamanie ich prawa. Jednak w pewnym momencie wyrok śmierci został wydany wobec obu tych ludzi za łamanie prawa.

Barabasz był buntownikiem. Wystąpił przeciw Rzymowi. Czy Adam był buntownikiem? Tak, ponieważ zbuntował się przeciwko Bogu, gdy zjadł zakazany owoc. Zwróćmy uwagę na komentarz pastora Russell’a: „Wypędził Adama z ogrodu Eden i pozbawił go wszystkich jego dobrodziejstw; już nie traktował go jako swoje ukochane stworzenie i przyjaciela, ale jako tego, który się zbuntował. Bóg powiedział: wybrałeś własną ścieżkę, więc teraz nią idź” (Reprint 1176).

Ostatnim faktem wspomnianym w Marka 15:7 jest to, że Barabasz popełnił morderstwo. Oczywistym pytaniem w tych okolicznościach jest to, „czy Adam popełnił morderstwo”? Zbadajmy ten tekst nieco bliżej. Fragment ten mówi, że Barabasz wraz z innymi „podczas rozruchów popełnili zabójstwo”. Czy Adam dopuścił się zabójstwa podnosząc bunt przeciw Bogu? Bez wątplenia, skoro jego nieposłuszeństwo doprowadziło do śmierci całego potomstwa.

„Bóg chciał uczynić przykład z grzesznika i konsekwencji grzechu, w związku z czym kara za grzech weszła w życie” (Reprint 1176). Zgodnie z Rzym. 6:23, „karą za grzech jest śmierć”. Wynikiem nieposłuszeństwa Adama było pogrążenie wszystkich innych ludzi w grzechu i śmierci. Bunt Adama był bezpośrednią przyczyną śmierci wszystkich ludzi. Nie było to morderstwo w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale skutek jego postępowania był zbliżony (por. Rzym. 5:12, 17-19). Opis ewangelisty Marka wskazuje, że Barabasz „był wówczas więziony wraz z buntownikami”. Adam i Ewa wspólnie nie posłuchali Boga. Kiedy zostali wypędzeni z ogrodu Eden, nagle znaleźli się w niewoli grzechu i śmierci. Podobnie stało się w przypadku Barabasz i jego towarzyszy spośród powstańców. Gdy wszyscy oni zostali schwytani z powodu buntu, wszyscy zostali skazani przez Rzym na karę przez śmierci. W dosłowny sposób zostali związani i wtrąceni do więzienia.

Widzimy zatem, że istnieje związek między Barabaszem i Adamem. Umierając, Jezus zajął miejsce każdego z nich. Nigdzie w Piśmie Świętym nie mamy dowodów na to, że Barabasz prosił Jezusa o wybaczenie, ani nigdzie nie czytamy, aby Jezus chciał uniknąć śmierci zamiast Barabasa. Uważamy, że jest to piękny obraz okupu. Tak jak Chrystus dobrowolnie oddał swoje doskonałe życie aby dosłownie uratować jednego grzesznika, tj. Barabasa, tak na szerszą skalę Jezus oddał swoje życie za cały świat grzeszników – Chrześcijan i innych. „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie” (1 Tym. 2:5-6, por. również Dzieje Ap. 24:15, 1 Kor. 15:20-23, 1 Tym. 4:10, Hebr. 2:9).

## Święto

W tym kontekście istnieje pewna dodatkowa lekcja. Jest to jedyny incydent opisany w Piśmie Świętym, w którym więzień został uwolniony z okazji Paschy lub innego żydowskiego święta. W tym przypadku, miało to miejsce w czasie aresztowania i ukrzyżowania Jezusa.

„A na święto zwykł był namiestnik wypuszczać ludowi jednego więźnia, którego chcieli. I mieli wówczas osławionego więźnia, zwanego Barabasz. Gdy się więc zebrali, rzekł do nich Piłat: Którego chcecie, abym wam wypuścił, Barabasa czy Jezusa, którego zowią Chrystusem?” (Mat. 27:15-17).

„A na święto wypuszczał im jednego więźnia, o którego prosili” (Mar. 15:6).

„A miał obowiązek wypuszczać im jednego w związku z ich świętem” (Łuk. 23:17).

„Lecz utarł się u was zwyczaj, aby wam wypuszczać na Paschę jednego; chcecie więc, abym wam wypuścił króla żydowskiego?” (Jan 18:39). W Ewangelii Mateusza mamy natomiast wspomniane, że to był zwyczaj namiestnika („na święto zwykł był namiestnik”).

W ewangelii Marka zostało, że „na święto wypuszczał [to znaczy, Piłat] im jednego więźnia”. Przekład Łukasza jest najprawdopodobniej wątpliwy, zaś Jan nazywa to „zwyczajem”. Czy jednak był to zwyczaj żydowski, czy rzymski? W tamtym czasie, Izrael znajdował się pod władzą rzymską, a zatem każdy zwyczaj, którego beneficjentami mogli być Żydzi, mógł być realizowany wyłącznie za zgodą i aprobatą Rzymu.

Oznacza to, że był to raczej zwyczaj rzymski, wprowadzony aby zdobyć sympatie poddanych.

Z drugiej strony, zapis Ewangelii Jana „Lecz utarł się u was zwyczaj” zdaje się zaprzeczać takiemu wnioskowi. Bliższa analiza tego tekstu może być pomocna w celu jego wyjaśnienia.

Przekład Diaglott brzmi: „Ale to jest zwyczajowe dla was”, natomiast przekład interlinearny tłumaczy ten sam fragment jako: „Jest to dla was tylko zwyczajem”. Tłumaczenie Philipasa z kolei brzmi: „Mam z wami umowę”.

Wnioski wypływające z analizy tych opisów są takie, że uwalnianie więźnia odbywało się na zasadzie dobrej woli rzymskiego namiestnika, zaś Żydzi się do tego przyzwyczaili.

Dodatkowe wiadomości można znaleźć w artykule Sama Harrisa, który również wspiera takie wniosowanie. Píše on: „Według Franka E. Gaebelina, redaktora Expositor's Bible Commentary, (...) 'zwyczaj, o których mowa w opisie uwolnienia więźnia z okazji Święta Paschy, jest czymś nieznanym poza zapisem Ewangelii. Był to jednak Rzymski zwyczaj, który mógł się przyjąć w Palestynie. Przykład historii rzymskiego urzędnika uwalniającego więźnia na żądanie ludu występuje w Papyrus Florentinus 61:59ff. Zgodnie z zawartym tam opisem, rzymski namiestnik Egiptu, G. Septimus Vegetus, mówi do Philbiona, oskarżonego: „Zasłużyłeś na ubiczowanie, ale oddam cię ludowi.” (“Uwolnić Barabasa! Czy ewangeliści to zmyślili?”, wiel. Sam Harris, copyright 2000, za: The John Ankerberg Show, [www.jashow.org](http://www.jashow.org)).

W tym samym artykule, Harris cytuje również komentarz zawarty w Interpreter's Bible: „zwyczaj amnestii (ułaskawienia) z okazji świąt jest znany na całym świecie. Kiedyś mówiło się, że nie ma dowodów na takie postępowanie w Palestynie w tym czasie, ale istnieje tradycja talmudyczna, że baranek paschalny miał być zabijany za tego, kto otrzymał obietnicę uwolnienia z więzienia”. I znowu, takie działanie było możliwe tylko za zgodą Rzymu. Skazanie Jezusa było równoznaczne z uwolnieniem Barabasa i uchronieniem go od życia w więzieniu lub bawet od śmierci za popełnione zbrodnie. Jest to piękny obraz okupu.

## Przypadek?

Jest jeszcze ostatnia część tej historii. Ludzie i wydarzenia zbiegły się ze sobą w odpowiednim czasie, tj. z czasem ukrzyżowania Jezusa. W opisie

Biblijnym, Barabasz (którego imię oznacza „syn ojca”) był wówczas w więzieniu. Pismo Święte milczy na jego temat, zarówno wcześniej, jak i później. Jego przestępstwo było porównywalne z przestępstwem Adama.

Zwyczaj uwalniania więźnia w czasie święta Paschy nie jest opisany w Biblii ani przed tą historią, ani później. Tymczasem, został on wówczas zastosowany w praktyce i został przyjęty. Z dużym prawdopodobieństwem należy przyjąć, że wcześniej zwyczaj ten również był stosowany, ale najwyraźniej nie była to częsta praktyka.

Rzymscy władcy i przywódcy w tym czasie byli na ogół okrutni – zwłaszcza względem tych, którzy uzurpowali sobie władzę królewską w miejsce Cezara. Herod, Żyd sprawujący władzę z ramienia Rzymu, zabił wszystkie dzieci w wieku dwóch lat

i młodsze. Tutaj jednak mamy do czynienia z rzymskim namiestnikiem, który być może zdawał sobie sprawę z niewinności Jezusa i usłyszał o tym od swojej żony. Na skutek tego, zrobił co mógł, aby Go uwolnić. Wszystko to miało miejsce w czasie Paschy. Prawdopodobieństwo, że wszystkie te okoliczności zbiegną się losowo w tym samym czasie jest niewielkie – z ludzkiego punktu widzenia.

W tym wszystkim widzimy opatrność naszego Ojca Niebieskiego. On zaplanował i zorganizował te wszystkie wydarzenia na długo zanim nastąpiły. Tak miało być. Jaki wielki wpływ ma ta historia na naszą wiarę! Kiedy w tym roku będziemy uczestniczyć w Pamiętce, spożywając symbole chleba i wina, które przedstawiają ciało i krew Chrystusa, możemy cicho powiedzieć w swoich sercach: „Oto człowiek!”

— David Christiansen —

*cd. ze str. 18*

nomiczną, wspieraną przez systemy elektroniczne. Umiejętność hakerów do kontrolowania tych systemów powoduje, że powodzenie działania struktury coraz mniej zależy od państwa. Nie wiadomo w jakim stopniu państwa mogą się bronić przed atakami, tym bardziej biorąc pod uwagę, że obecni użytkownicy systemów cenią wygodę ponad bezpieczeństwo.

## **Marzenie o bezpieczniejszym świecie**

Skończyły się czasy rządów „super mocarstw”. Dzisiejszy świat jest dużo bardziej nieprzewidywalny. Na miejscu wydaje się porównanie kilku statków wojennych krążących wokół siebie do morza zatłoczonego statkami, którymi sterują niewykwalifikowani kapitanowie. Zagrożenie zderzeniem jest dzisiaj dużo większe.

Dzisiejsze systemy – organizacje społeczne, religie, struktury polityczne i ekonomiczne – zostaną w końcu wyparte na potrzebę wszystkich ludzi: „(...) Jesteś zważony na wadze i znaleziony lekkim” (Dan. 5:27).

Ostateczna bitwa Armagedonu rozwiąże siłę wszystkich takich systemów. Jezus zaprowadzi wszystkich do swojego królestwa: „Poruszę wszystkie narody tak, że napłyną kosztowności wszystkich narodów i napełnią ten dom chwałą – mówi Pan Zastępów” (Agg. 2:7).

Bóg porusza narody, aby przygotować swoje królestwo. Według Boskiego planu, wszyscy będą mogli cieszyć się pokojem, równością i szansą na życie wieczne. Niech ta świadomość da nam siłę do tego, aby się nie bać ani nie martwić dzisiejszym światem. Pamiętajmy słowa z psalmu: „Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie krańce ziemi, i pokłonią się przed nim wszystkie rodziny pogan. Bo do Pana należy królestwo, on panuje nad narodami” (Ps. 22:28,29).

## Wspólnota

*Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? — 1 Kor. 10:16*

**W** czasie Pamiątki trudno pominąć te słowa nawiązujące do poczucia więzi i wspólnoty. Jedność wymaga posiadania wspólnych zainteresowań i doświadczeń, które opierają się na pewnym fundamencie.

Co jest podstawą naszej jedności, naszej więzi i naszej wspólnoty? Im mocniejsza podstawa, tym silniejsza będzie ta jedność. Ta jedność w Chrystusie jest pokazana w Piśmie Świętym na wiele sposobów.

1. **Jedno ciało** – Rzym. 12:5, 1 Kor. 12:12,13, Kol. 3:15
2. **Jeden duch** – 1 Kor. 6:17, 12:13, Efez. 4:4, Filip. 1:27
3. **Jedna nadzieja** – Efez. 4:4, Rzym. 5:2, 8:23-25
4. **Jeden Pan** – 1 Kor. 8:6, Efez. 4:5,
5. **Jedna wiara** – Efez. 4:5,13, Judy 1:3,
6. **Jeden chrzest** – Rzym. 6:3-5, Efez. 4:5, Gal. 3:27,28, Kol. 2:12,
7. **Jeden Bóg Ojciec dla wszystkich** – Marka 12:32, 1 Kor. 8:6, Efez. 4:6,
8. Jako **Oblubienica Chrystusa**, Kościół jest jednością z Chrystusem – Jan 3:29, Obj. 19:7, 21:2,9, 22:17.

Słowo „społeczność” w 1 Kor. 10:16 tłumaczone jest z greckiego słowa opisanego pod nr 2842 w Konkordancji Stronga, które zawiera w sobie myśl o uczestnictwie. Jesteśmy zbawieni tylko przez łaskę, zaś nasz Zbawiciel zaspokaja wszystkie nasze potrzeby. W ten sposób możemy mieć z nim społeczność już teraz, a w przyszłości mieć udział w chwale. Jednym z najsilniejszych sposobów wyrażenia tego związku jest nasz udział w Pamiątce.

### Nauczanie apostoła Pawła

„Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb” (1 Kor. 11:23). Apostoł Paweł był wykorzystany przez Boga jako nauczyciel, który wyjaśnił nam znaczenie symboli Starego Testamentu. Tu, w wersecie 23, apostoł Paweł mówi w sposób na-

tchniony, na podstawie danego mu objawienia („albowiem ja przejąłem od Pana”). Choć słowa tamte napisane były do zboru w Koryncie, jak miało to miejsce w przypadku wszystkich innych listów, to jednak nauczanie to ma szczególne znaczenie dla nas, którzy żyjemy u schyłku wieku. Zrozumienie wielu szczegółów Paschy i jej pozaobrazowego znaczenia zostało zagubione w czasie ciemnych wieków rozpoczynających się między żniwem Wieku Żydowskiego, a żniwem Wieku Ewangelii.

Sposób w jaki Pan użył Apostoła aby dać nam zrozumienie tych typów i cieni Zakonu jest wspaniałe. Zanim został „przebudzony” na drodze do Damaszku, Paweł był „Hebrajczykiem z Hebrajczyków, co do zakonu faryzeusz” (Filip. 3:5). Znał Zakon równie dobrze, o ile nie lepiej, niż jemu współcześni. Wydawało mu się, że prześladowając żydowskich Chrześcijan wykonuje wolę Bożą. Ich zachowanie uznawał za naruszenie Prawa Bożego. Wybór dokonany przez naszego Ojca jest tak charakterystyczny dla Jego działań: wskazał na tego, który kochał Jego prawo i otworzył jego oczy, aby mógł zobaczyć głębię prawdy. Obdarzył go również szczególnym objawieniem, aby mógł uczyć innych naśladowców Chrystusa.

### Kielich błogosławieństwa

Kielich podawany w czasie Pamiątki jest opisany w naszym tekście tematowym jako kielich błogosławieństwa. Czym jednak jest ten kielich?

Kielich Pański na kartach Pisma Świętego jest różnie określany: kielich doświadczeń (Mat. 26:39), kielich cierpień (Ps. 23:5), kielich zbawienia (Ps. 116:13), kielich Nowego Testamentu (Przymierza) (1 Kor. 11:25), kielich błogosławieństwa (1 Kor. 10:16), kielich przygotowany przez Jahwe (1 Kor. 10:21).

Jezus powiedział, że kielich ten został dla Niego przygotowany przez Ojca. W obliczu nieprzyjaciół w ogrodzie Getsemane, powiedział do uczniów: „czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?” (Jan 18:11). Od Jordanu aż po Kalwarię pił z tego kielicha,

aż powiedział: „wykonało się” (Jan 19:30). Jeżeli jednak był to kielich cierpienia i ofiary, to jak może być określany jako kielich błogosławieństwa? Paweł pyta retorycznie: „czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej?” To znaczy, czyż nie jest naszym przywilejem, aby mieć udział w błogosławieństwie jakim są cierpienia Chrystusa? „Teraz raduję się z cierpień, które za was znoszę i dopełniam na ciele moim niedostatku udręk Chrystusowych za ciało jego, którym jest Kościół” (Kol. 1:24).

Kiedy do Jezusa przyszła matki dzieci Zebedeusza, poprosiła: „Powiedz, aby ci dwaj synowie moi zasiedli jeden po prawicy, a drugi po lewicy twojej w Królestwie twoim”. Wówczas Jezus zwrócił się bezpośrednio do Jakuba i Jana: „Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja pić będę? Mówią mu: Możemy. Mówi im: Kielich mój pić będziecie, ale zasiąść po prawicy mojej czy po lewicy - nie moja to rzecz, lecz Ojca mego, który da to tym, którym zostało przez niego przygotowane” (Mat. 20: 21-23). Nie tylko ci dwaj uczniowie mieli pić kielich Pański, ale wszyscy, którzy mają udział w ciele Chrystusa. Kielich, który błogosławimy, jest społecznością i przywilejem udziału w ofierze ze wszystkimi innymi członkami Ciała, zjednoczonymi z naszym Panem i Głową.

Noc, w czasie której ustanowione zostały symbole Pamiątki, była ostatnią, kiedy Jezus pił ten kielich. Kiedy powiedział, że będzie go pił na nowo ze swymi uczniami w Królestwie, wskazywał w ten sposób, że Jego wielka miłość osiągnie swoją pełnię w błogosławieństwach i radości Królestwa. Jeżeli okazemy się wiernymi, my również dostąpimy tej radości. „Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego” (Mat. 25:23).

## Chleb, który łamiemy

Chleb jest symbolem ciała Jezusa. O przaśnym chlebie, który był spożywany w czasie tej szczególnej wieczerzy Paschalnej, Jezus powiedział: To jest Ciało moje. Powszechnie przyjętą wśród Badaczy Pisma Świętego interpretacją kwasu jest wykładnia, zgodnie z którą przedstawia on grzech (Mat. 16:6; Marka 8:15, Łuk 12:1). Wyrażenie „Chleb, który łamiemy” sugeruje nasz udział w tym procesie. Gdy przyjmujemy usprawiedliwienie do życia, jakie jest nam dane przez ciało Chrystusa złożone za nas w ofierze, musimy

zdać sobie sprawę ze związanego z tym celu. Innymi słowy, usprawiedliwienie to jest dane Chrześcijanom już teraz, zanim cały świat dostąpi błogosławieństwa usprawiedliwienia pod koniec wieku Tysiąclecia, gdy ludzkość zakończy swą wędrówkę po „Drodze Świętej”. Choć jest nas wielu, wszyscy jesteśmy jednym chlebem [przekład BG zapisu 1 Kor. 10:17 brzmi: „Albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest”, podobnie oddaje ten tekst Biblia Króla Jakuba. Jednak większość redaktorów zwróciła uwagę na fakt, że lepsze tłumaczenia inaczej oddają ten fragment. Zgodnie z tymi przekładami, Chrześcijanie są jednym ciałem ponieważ mają udział w Chrystusie, który jest tym jednym chlebem. Przykładowo, taki znaczenie niosą w sobie tłumaczenia Weymouth, NASB, NIV, Rotherham, Revised English Bible, English Standard Version, oraz Kingdom Interlinear – przyp. Redakcji]. Będąc jednym chlebem, nie otrzymujemy indywidualnych chlebów, ale raczej otrzymujemy udział przyznany nam przez naszego Pana, kiedy łamał chleb i mówił każdemu ze swych uczniów: „Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje” (Mat. 26:26).

Apostoł Paweł dobrze ujął ten problem, gdy napisał: „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” (Rzym. 12:1). „Wtedy Jezus rzekł do uczniów swoich: Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną” (Mat. 16:24). Wartość chleba w Palestynie dobrze opisuje International Standard Bible Encyclopedia: „Wydaje się, że świętość chleba pozostaje w Oriencie na niezmiennym poziomie jak kult świątyni (...). Tak jak życie w Egipcie zależało od Nilu, w związku z czym sam Nil był uznawany za ‘święty’, tak w Palestynie wszystko zależało od żniw pszenicy i jęczmienia. Dlatego własne ‘chleb’ był tam w szczególnym sensie ‘święty’. Z psychologicznego punktu widzenia, zjawisko to polegało na tym, że całe życie było postrzegane jako zależne od zbiorów zbóż, co z kolei zależało od pojawienia się deszczu w odpowiedniej porze roku, w związku z czym chleb, produkt końcowy tych Boskich procesów, był uznawany za szczególny ‘dar Boży’. Było to codziennie przypomnienie o ciągłej i często niezasłużonej opiece z Jego strony (...). Dzisiejsi podróżni mogą zwrócić uwagę na szczególny zwyczaj na Wschodzie, którego mieszkańcy widząc kawałek chleba na drodze, zwykle zatrzymują się aby go podnieść i rzucić psu na ulicy,



lub umieszczą go w jakimś otworze w ścianie lub na gałęzi drzewa, gdzie ptaki mogą go spokojnie zjeść. W powszechnym przekonaniu, nie wolno go deptać w kurzu drogi, ponieważ zawiera on w sobie element tajemnicy i świętości, jako pochodzący od Dawcy wszelkiego dobra”.

Chleb był od wieków uważany za podstawę życia. Ponieważ Jezus mówi o sobie jako o chlebie życia, zasługuje na nasz największy szacunek. Jego ciało było ofiarowane za życie świata i powinniśmy bardzo uważać, aby Go nie podeptać (Hebr. 10:29).

Kontynuując cytata: „Korzystając z gościnności prostych mieszkańców dzisiejszej Palestyny, na wschód i zachód od Jordanu, można zauważyć, że znakiem i symbolem gościnności oraz przyjaźni jest podawanie i przyjmowanie chleba (...). Gdy Arab przełamie się chlebem z gościem, oznacza to, że przybysz może czuć się bezpiecznie. Można natrafić na prosty chleb jęczmienny, którego bochen będzie naznaczony wgłębieniami kamiennego pieca, z niewielkimi plamami szarego popiołu z paleniska, naznaczonego fragmentami nadpalonej trawy i cierni, na skutek prymitywnego procesu pieczenia. Mimo to, będzie to chleb, najlepszy dar jaki może dać biedny człowiek, prawdziwy ‘dar Boży’. Tym, który go będzie wręczał, może być ubogi Arab, ale będzie to czynił w przeświadczeniu jakiejś jego świętości, z radością i godnością wykonując poważny obowiązek gościnności. Nic dziwnego więc, że za wyraz nieuprzejmości, owszem, za naruszenie świętego prawa gościnności, uważa się tam odmówienie takiego poczęstunku, albo odłożenie go na bok jako nienadającego się do spożycia”.

Encyklopedia McClintocka i Stronga potwierdza, że jęczmień był używany przez biedniejsze klasy społeczeństwa. Szczególne wykorzystanie jęczmienia mamy uwzględnione w 3 Mojż 23, gdzie znajdziemy opis składania ofiar z chlebów jęczmiennych. Jezus stał się ubogim dla naszego dobra, a symbolika ofiary potrząsania wskazuje na Jego osobę. Pięćdziesiąt dni później na ofiarę składano dwa bochenki, wskazujące na przedstawicieli dwóch klas duchowych, kościoła i wielkiego grona. „Posłuchajcie, bracia moi umiłowani! Czyż to nie Bóg wybrał ubogich w oczach świata, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa, obiecane tym, którzy go miłują?” (Jak. 2:5, por. również 1 Kor. 1:26-30). Wszyscy potrzebują szaty zasługi sprawiedliwości Chrystusowej; w ten sposób całe ciało jest przez Niego zjednoczone. Dzięki łasce, wszyscy razem

stoiemy w Chrystusie (Izaj. 61:10). Nasza społeczność, nasza jedność, nie opiera się na kryterium geograficznym, ponieważ gdziekolwiek znajduje się lud Boży, jest on częścią większego organizmu. Każdy zbór jest reprezentatywną częścią całego Ciała, a jednocześnie każdy zbór jest podzbiorem większej całości – zgromadzenia powołanych. Obyśmy zawsze pamiętali o tej większej wspólnotce, współdziedzicach tego wielkiego zbawienia w Chrystusie.

## Za Ciało

Jezus zostawił nam przykazanie, że powinniśmy się nawzajem miłować, tak jak On nas umiłował i dał za nas swoje życie (Jan 13:34). Z kolei zgodnie z Kol. 1:24, powinniśmy „dopełniać niedostatku udęk Chrystusowych za ciało jego, którym jest Kościół”. Ta myśl jest wyrażona gdzie indziej w taki sposób: „Po tym poznaliśmy miłość, że On za nas oddał życie swoje; i my winniśmy życie oddawać za braci” (1 Jana 3:16). Możliwość naśladowania naszego Mistrza i kładzenia życia w ofierze za braci jest wielkim przywilejem. Nasz udział w cierpieniach Chrystusowych polega na pełnieniu tej bezinteresownej służby, podobnie jak nasz udział w Jego błogosławieństwach związany jest z udziałem w kielichu i chlebie. Połączeni więzami miłości do Boga i Chrystusa, do Bożego błogosławionego planu zbawienia oraz spojeni miłością do naszych braci, weźmy społecznie udział w symbolach Pamiętki. Obyśmy w sposób aktywny, a nie tylko symboliczny, dzień po dniu, godzina po godzinie, ofiarowali samych siebie Panu na służbę. Nasza ofiara powinna również polegać na służbie sobie nawzajem, za wzorem naszego Pana.

„Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej, abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu, lecz abyśmy, będąc szczerymi w miłości, wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa, z którego całe ciało spojone i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości” (Efez. 4:13-16).

Obyśmy okazali się wiernymi, radując się z przywileju społeczności z naszym Panem i Głową, Jezusem Chrystusem.

— Daniel Beard —

## Jedność Ciała Chrystusowego

*Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba — 1 Kor. 10:17.*

Ten znany tekst związany z Pamiątką występuje w kontekście, w którym apostoł Paweł mówi o bałwochwalstwie Izraela w czasie gdy ten wędrował czterdzieści lat po pustyni. W ten sposób zachęca on braci, aby unikali błędów wynikających z historii Izraela. W przypadku Izraelitów, popełniali oni cudzołóstwo fizyczne z przedstawicielami innych narodów, jak i cudzołóstwo duchowe, przez wiązanie się z pogańskimi bóstwami. Skarzyli się na monotonię manny, którą zsyłał im Bóg. Wykonali sobie złotego cielca, aby w ten sposób mieć dostęp do widocznego uosobienia Jahwe. Szemrali przeciw Mojżeszowi, Aaronowi i samemu Jahwe, ponieważ informacja o Ziemi Obiecanej przekazana przez dziesięciu szpiegów napełniła ich strachem. Innymi słowy, narzekali i robili rzeczy, które chcieli; postępowali w sposób, jaki sami uznawali za słuszny i który mógł zaspokoić ich apetyty. Ich bałwochwalstwo polegało na zaspokajaniu własnych potrzeb, własnego sposobu myślenia, z pominięciem przykazań i łaskawej opieki ze strony Pana. Nie byli zadowoleni z Bożych dróg; chcieli postępować na swój sposób. Służyli bożkowi, którym był ich własny interes, albo inaczej, własna wola. Być może jest to najbardziej subtelny i niebezpieczny bożek ze wszystkich, jakie istnieją.

Apostoł Paweł przechodzi następnie do ilustracji Pamiątki aby podkreślić sens naszego uczestnictwa w emblematy ofiary Jezusa. W ten sposób publicznie demonstrujemy, że oddaliśmy swoje życie na służbę celów, dla których Jezus żył wśród ludzi i oddał życie w ofierze na krzyżu. Następnie porównuje spożywanie przez nas emblematów Pamiątki do izraelskich kapłanów, którzy zgodnie z prawem spożywali niektóre z ofiar składane przez lud. Zasady Zakonu dotyczące ofiary z ziarna i ofiary za grzech są zapisane w 3 Mojż. 6:14-30. Zgodnie z tymi przepisami, każdy kapłan, który spożywał części tych ofiar, „staje się świętym” (wersety 18 i 27). Innymi słowy, miał pokazać, że jest tym, który został wyświęcony do służby w Przybytku (Świątyni).

Paweł mówi, że jeśli będziemy spożywać emblematy ofiary Jezusa, wówczas publicznie oświadczamy, że poświęciliśmy nasze życie Jezusowi i Jego Ojcu. Jeśli następnie będziemy prowadzić nasze życie kierując się własnym interesem i własną wolą, a nie wolą Bożą, wówczas będzie to bałwochwalstwem. W związku z tym przypomina nam o konsekwencjach, jakie poniósł Izrael za swe bałwochwalcze zachowanie.

Apostoł wspomina również myśl zawartą w naszym tekście tematowym. Ponieważ istnieje tylko jeden chleb – ciało Jezusa, a my wszyscy korzystamy z tego jednego chleba, w związku z tym wszyscy razem tworzymy jedno, zjednoczone Ciało poświęconych uczniów Jezusa.

### Jedność

Jedność ciała Chrystusa jest tematem, który apostoł Paweł wielokrotnie omawiał w swoich pismach do zborów. Pokazuje to, że rozumiał on głębokie pragnienie Pana co do jedności wśród uczniów.

Jezus modlił się, aby Jego naśladowcy wykazywali się szczególnym rodzajem jedności, która miała być świadectwem dla całego świata. „A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby byli doskonali w jedności, żeby świat poznał, że Ty mnie posłałeś i że ich umiłowalesz, jak i mnie umiłowalesz” (Jan 17:20-23).

Czy historia dowodzi, że Chrześcijanie żyli w ten właśnie sposób? Nie, wprost przeciwnie. Zamiast jedności, harmonii i współpracy, Chrześcijanie są raczej znani ze swych sporów i podziałów. Między narodami wyznającymi różne przekonania chrześcijańskie dochodziło do prześladowań i wojen. Obecnie na całym świecie istnieje około 41 000 różnych chrześcijańskich wyznań i kościołów. Dlaczego istnieje tak wiele różnych denominacji i kościołów?



Powodami są:

1. Spory dotyczące interpretacji i biblijnych doktryn (wiary).
2. Spory o kościelne praktyki w zakresie kultu i innych aktywności.
3. Spory dotyczące struktury kościelnej i umiejscowienia źródła władzy w lokalnym zborze albo w scentralizowanej hierarchii.
4. Różnice osobowościowe, co do pasji i talentów. Niektórzy chrześcijanie podkreślają znaczenie wiedzy biblijnej; inni wolą skupić się na twórczych i artystycznych metodach uwielbienia Boga, a jeszcze inni wolą skupić się na służbie dla innych, którzy są w potrzebie lub którym gorzej się powodzi.
5. Powodem mogą być również różnice co do uznawania roli tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie, a nawet przez wieki. Przykładowo, niektórzy chętnie korzystają ze współczesnej muzyki chrześcijańskiej; niektórzy zaś wolą tylko tradycyjne pieśni.
6. Czasami bywa i tak, że ludzie po prostu nie dogadują się ze sobą. Chrześcijanie nadal borykają się z problemami dumy, egoizmu i uporu, a czasem nieporozumienia na tym tle są przyjmowane osobiście, w związku z czym ludzie czują się urażeni. Może dlatego właśnie Jezus tak bardzo koncentrował się w swym nauczaniu na tematyce miłości i przebaczenia, gdyż chciał, aby te właśnie cechy charakteryzowały jego naśladowców.

## Co mówi Pismo?

„Pieśń pielgrzymek. Dawidowa. O, jak dobrze i miło, Gdy bracia w zgodzie mieszkają!” (Ps. 133:1).

„Z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich. A każdemu z nas dana została łaska według miary daru Chrystusowego.” (Efez. 4:2-7).

„I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna

Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej” (Efez. 4:11-13).

## Pokora jest kluczem

Apostoł wyraźnie zaznaczył fakt, że Chrystus stworzył różnorodność wśród członków swego ciała, obdarzając ich różnymi darami (talentami). Jednak pomimo tych różnic, wzywa nas, aby naszym celem była jedność w Duchu. W jaki sposób można to osiągnąć? Poprzez pokorę.

Jeśli okaże się, że nie jesteśmy w stanie porozumieć się z bliskim Chrześcijaninem, czy jesteśmy wówczas w stanie zadać sobie pytanie: „Czy przypadkiem nie jestem w błędzie?” Będziemy w stanie zadać sobie to pytanie tylko wówczas, jeżeli będziemy mieć prawdziwą pokorę. Nawet jeśli kolejne rozmowy z tą osobą, a także nasze osobiste sprawdzenie określonego przedmiotu utwierdzi nas w naszym przekonaniu, to czy jesteśmy w stanie zaakceptować i uszanować wolność tej drugiej osoby do posiadania innego zdania? Stanie się tak tylko wówczas, gdy będziemy mieć prawdziwą pokorę.

Prawdziwa jedność podczas Wieku Ewangelii może być osiągnięta tylko wtedy, gdy każdy z członków Ciała Chrystusowego będzie miał zupełne przekonanie, że „nie jest lepszy ani ważniejszy niż ktokolwiek inny”. Między dziećmi Bożymi musi istnieć szczerzy szacunek dla różnic. Ten szacunek musi potwierdzać wartość każdego innego człowieka, a także jego prawo do istnienia jako część stworzenia Bożego, w tym jego Nowego Stworzenia. Pokora musi być głęboko zakorzeniona w naszym sercu i umyśle.

„Powiadam bowiem każdemu spośród was, mocą danej mi łaski, by nie rozumiał o sobie więcej, niż należy rozumieć, lecz by rozumiał z umiarem stosownie do wiary, jakiej Bóg każdemu udzielił. Jak bowiem w jednym ciele wiele mamy członków, a nie wszystkie członki tę samą czynność wykonują, tak my wszyscy jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, a z osobna jesteśmy członkami jedni drugich. A mamy różne dary według udzielonej nam łaski; jeśli dar prorokowania, to niech będzie używany stosownie do wiary; jeśli posługiwanie, to w usługiwaniu; jeśli kto naucza, to w nauczaniu; jeśli kto napomina, to w napominaniu; jeśli kto obdarowuje, to w szczerości; kto jest przełożony, niech okaże gorliwość; kto okazuje miłosierdzie, niech to czyni z radością. Miłość niech będzie nieobłudna. Brzydziecie się złem, trzymajcie się dobrego. Miłością braterską jedni drugich miłujcie,



wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku, (...). Bądźcie wobec siebie jednakowo usposobieni; nie bądźcie wyniośli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych” (Rzym. 12:3-10,16).

Pokorny człowiek przyznaje, że nie jest godzien zbawienia i miłości Boga bardziej, niż ktokolwiek inny, gdyż nikt nie jest godzien w Jego oczach. Przyznaje, że jego potrzeby nie są ważniejsze od innych. Człowiek taki jest świadomy tego, że jego pomysły i zrozumienie, chociaż jest dla niego samego bardzo cenne, nie jest ważniejsze dla innych tylko dlatego, że to on w nie wierzy. Taka pokora powoduje, że mamy poznanie tylko w części, nawet jeśli wielkość naszego zrozumienia jest prawidłowa a przekonania innych są w znacznej części błędne, nawet jeśli sam Bóg objawił nam te rzeczy lub doprowadził nas do nich przez doświadczenie. Nie można lekceważyć doświadczenia i kierownictwa Bożego, o jakim mówią inni. „A co do mięsa, składanego w ofierze bałwanom, wiemy, że wszyscy mamy właściwe poznanie. Poznanie nadyma, ale miłość buduje. Jeśli kto mniema, że coś poznał, jeszcze nie poznał, jak należało poznać” (1 Kor. 8:1-2). „Miłość nigdy nie ustaje; bo jeśli są prorocтва, przeminą; jeśli języki, ustaną, jeśli wiedza, wniwecz się obróci. Bo cząstkowa jest nasza wiedza i cząstkowe nasze prorokowanie; lecz gdy nastanie doskonałość, to, co cząstkowe, przeminie” (1 Kor. 13:8-10).

## Unikanie ducha rywalizacji

Eliminacja uczuć takich jak zarozumiałość lub przekonanie o swej większej wartości niż inni spowoduje, że znikną wszelkie uczucia i myśli o konkurowaniu z innymi. Kiedy duch rywalizacji zostanie usunięty z naszych umysłów, pozostanie nam tylko radość i zadowolenie z powodu istnienia innych. Na tym polega prawdziwa pokora. Można ją osiągnąć tylko wówczas, gdy zupełnie pozbedziemy się dbałości o własne interesy. Wówczas z łatwością będziemy mogli praktykować „złotą zasadę”. Będziemy wtedy w stanie kochać nawet naszych nieprzyjaciół.

Możemy w jednym i tym samym czasie być szczególnym Bożym skarbem, a jednocześnie nie być lepszymi lub bardziej ważnymi niż ktokolwiek inny. Wydawać by się to mogło szczególnym „boskim paradoksem”, jednak jest to prawda. Nasze relacje z Bogiem przypominają spektrum – na jednym jego końcu jesteśmy dla Boga bardzo szczególni, natomiast na drugim końcu jesteśmy niczym w Jego oczach.

Pomostem pomiędzy tymi dwoma krańcami spektrum jest Jezus Chrystus. Jak więc możemy zrównoważyć tę zasadę z poczuciem większej bliskości z Bogiem, głębszym zrozumieniem Jego Słowa, niż ma to miejsce w przypadku innych ludzi, którzy nie mają z Nim takich relacji. Rozumowanie takie wynika z porównywania, z którym wiąże się pewnego rodzaju wyższość. Być może będziemy mogli uniknąć myślenia w tych kategoriach gdy pozostawimy innych poza rozważaniami na temat naszej bliskiej relacji z Bogiem.

Chrześcijańska jedność wymaga pokory, która pozwala przyjąć do wiadomości fakt, że osoba posiadająca inne przekonania i myśli niż nasze, nie jest naszą konkurencją. Pokora jest potrzebna aby uzmysłwić sobie, że w obecnym wieku nie ma możliwości zmiany tego, że inni wierzą i zachowują się inaczej. Potrzeba wiary, że Bóg rozwiąże te różnice w swoim czasie. Nie możemy być zaniepokojeni z powodu istnienia tych różnic, chyba że istnieje potrzeba uświadomienia sobie, że być może to my jesteśmy w błędzie. Potrzebujemy pokory która pozwoli nam zrozumieć, że sami nie jesteśmy w stanie zmienić poglądów i punktu widzenia innych ludzi, o ile Bóg nie otworzy ich serc. Bóg musi również otworzyć i nasze serca abyśmy potrafili rozwiązać i zrozumieć te różnice bez spowodowania poczucia którejkolwiek ze stron, że „zwyciężyła” lub została „pokonana” przez drugą stronę. Pokora potrzebna jest również do tego, aby zrozumieć, że nie jesteśmy albo możemy nie być Bożym narzędziem do rozwiązywania tych różnic w obecnym czasie. Tylko wówczas, gdy naprawdę będziemy szanować różnice istniejące w relacjach z innymi ludźmi, będziemy mogli z szacunkiem wyrażać się o naszych różnych poglądach. W ten sposób możemy dojść do wzajemnego szacunku, a być może zbliżyć swe punkty widzenia.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, że różnice w porównaniu z innymi w żaden sposób nie umniejszają naszej wartości tylko z tego powodu, że jesteśmy inni. Oznacza to, że różnice te (przekonania, rodzaj służby, aktywność, itp.) nie są dla nas bezpośrednim zagrożeniem.

## Zachowanie pokory, gdy istnieją podziały

Oznacza to również, że możemy spotykać się i działać w oderwaniu od nich, nie potępiając ich ani nie obnosząc się w żaden sposób z poczuciem wyż-

szości. Wiara w nauki takie jak o ogniu piekielnym lub o wiecznych mękach uwłaczają charakterowi Bożemu i nie ma podstaw biblijnych, ale nie musimy potępiać ludzi, którzy je wyznają ani nie powinniśmy czuć się lepszymi od nich. Możemy dostrzegać hipokryzję w postawie innych i wskazywać na nią ze współczuciem i pokorą. Wierzmy w to, co wierzymy, ponieważ nasze studia nad Słowem Bożym i nasze chrześcijańskie doświadczenie doprowadziły nas do konkluzji, które przemawiają do naszych umysłów i serc. Podobnie rzecz się ma w przypadku każdego innego szczerego Chrześcijanina i powinniśmy to uszanować, nawet gdy nie zgadzamy się z jego wnioskami. Nawet ludzie innych religii powinni być szanowani, ponieważ jak można od nich oczekiwać takiego zrozumienia, jakie sami posiadamy, skoro Bóg ich nie powołał ani nie dał im swego Ducha.

Jest dość naturalne, że ludzie chcą spotkać się z tymi, którzy myślą podobnie jak chodzi o zrozumienie Pisma Świętego i mają podobne podejście do sposobu, w jaki należy prowadzić chrześcijańskie życie. Błędem jest natomiast traktowanie osób w innych zborach za mniej wierne. Utrzymywanie rozdziału w imię pokoju i komfortu w czasie spotkań i praktyk religijnych nie jest złe, o ile nie wiąże się z osądzaniem jednych przez drugich i uznawaniem się nawzajem za pozostających w błędzie, mniej wiernych lub mniej skupionych na rzeczach duchowych. Istnieje jednak wielka pokusa aby podążać w tym kierunku z powodu naszej ludzkiej natury, która sprzyja konkurencji.

## Podziały za czasów św. Pawła

Za czasów apostoła Pawła istniały podziały w zborach. „A dając to zalecenie, nie pochwalam, że się schodzicie nie ku lepszemu, ale ku gorszemu. Słyszę bowiem najpierw, że gdy się jako zbór schodzicie, powstają między wami podziały; i po części temu wierzę. Zresztą, muszą nawet być rozdziolenia między wami, aby wyszło na jaw, którzy wśród was są prawdziwymi chrześcijanami” (1 Kor. 11:17-19). Apostoł Paweł zdaje się uznawać rzeczywistość w takiej postaci, że nie wszyscy myślą podobnie, ani nie wszyscy będą się razem spotykać. Niektórzy będą przyjęci przez Pana, a inni nie. Mimo to, celem wyznaczonym dla wszystkich, jest jedność.

W przypadkach, gdy zaistnieją separacje i podziały, ważne jest aby ci, którzy zdecydowali się odejść, nie czynili tego pod pozorem samousprawiedliwienia takiego jak: „Robimy to, aby chronić czystość prawdy”.

Takie uzasadnienie nie służy ani tym, którzy odchodzą, ani tym, którzy pozostają w zborze. Dla tych, którzy odchodzą, takie uzasadnienie służy jako zasłona dymna dla niechęci do tolerowania innych punktów widzenia. Dla tych, którzy pozostają, takie uzasadnienie jest oskarżeniem wymierzonym w ich motywę i możliwości jako wyznawców Jezusa. Jedyną prawdą jaka funkcjonuje przy takich podziałach jest to, że niektórzy uznali, że nie będą tolerować innych, którzy myślą inaczej i zdecydowali się podkreślić różnice, aby czuć się lepszymi od innych.

## Pokora nie naciska na osiągnięcie jednolitości

Z drugiej strony, historia zna przypadki gdy przełożeni nad zgromadzeniami nie byli skłonni do tolerowania innych, którzy myśleli inaczej niż oni sami i tłumili wolność słowa. W tych przypadkach, bracia odzielali się w celu odzyskania chrześcijańskiej wolności.

Możliwe, że w takich przypadkach chrześcijańska jedność zawiodła, ponieważ niektórzy stracili z oczu zasadę pokory. Pokora ta powinna być wyrażać się tym, aby nie uważać się za lepszych albo ważniejszych od innych oraz szanować inne poglądy.

Jeśli przyjmiemy do wiadomości i uznamy to, co mówi Apostoł, że w obecnym czasie nasze poznanie jest cząstkowe, to stwierdzenie, że tylko nasz własny sposób prowadzenia poświęconego życia jest najlepszym wzorem dla innych Chrześcijan, powinno budzić uzasadnione podejrzenia. Owszem, może być przykładem dla innych, ale nie może być podstawą wyrokowania lub wyciągania wniosków, że jesteśmy bliżej Boga.

Trudno jest zrozumieć motywę, które sprawiają że Chrześcijanie z pasją starają się przekonać innych do swoich poglądów. Wydaje się, że niektórych dręczy niepokój, że inni nie zgadzają się z ich perspektywą i interpretacją Pisma Świętego. Wygląda na to, że takie osoby nie mogą wyobrazić sobie, jak można być szczęśliwym, nie widząc pewnych rzeczy tak, jak one same je widzą. Może być również i tak, że nie mogą być szczęśliwi, dopóki inni nie będą widzieć pewnych kwestii tak, jak oni sami je widzą. Takie misjonarskie podejście do przekonywania innych do określonej interpretacji Pisma Świętego jest zupełnie różne od postawy kogoś, kto po prostu dzieli się poglądem lub myślą, która powstała w toku jego indywidualnych rozważań nad Pismem. Taka osoba dzieli się swymi spostrzeżeniami tylko dlatego, że mogą być one błogosławieństwem dla innych.

## Pokora obejmuje wolność i różnorodność

Jako Badacze Pisma Świętego możemy nie chcieć spotykać się regularnie z udziałem osób, które wierzą w Trójcę, są przekonane, że mamy nieśmiertelną duszę, albo że niebo i wieczne męki są jedynymi miejscami w których na całą wieczność dopełnią się losy każdego człowieka. Istnieją jednak inne różnice w interpretacji i zrozumieniu, które mogą lub powinny być tolerowane, ponieważ nie naruszają one planu Bożego co do którego wszyscy się zgadzamy. Nie są one również sprzeczne z Bożymi oczekiwaniami co do rozwoju naszego charakteru. Przykładami takich problemów są w szczególności następujące kwestie:

- 1) kiedy rozpoczyna się i kończy Tysiąclecie (1000 lat)?
- 2) czy Nowe Przymierze wchodzi w życie na początku Wieku Ewangelii czy w Wieku Tysiąclecia? A może na końcu Tysiąclecia?
- 3) Wszystkie kwestie dotyczące chronologii.

Pastor Russell daje w tym względzie doskonałą radę: „Ogólne fakty są znacznie cenniejsze i ważniejsze niż po prostu dzień czy rok do, którego te fakty się odnoszą. „Niech miłość braterska trwa!” Nie uczestniczcie w sporach na temat dnia czy roku dążących do zerwania najcenniejszej więzi miłości, która wiąże nas z Panem i wszystkimi tymi, którzy są naprawdę Jego. Zachowajcie szczególną ostrożność kiedy temat dyskusji wykracza poza waszą pewną wiedzę. Zerwanie społeczności może być czasami konieczne, kiedy my “bojujemy o wiarę raz świętym podaną” (Judy 1:3) – wiarę w Boski Plan, w Odkupiciela, w skuteczność Jego śmierci, itd. Sprawy te są jednoznacznie określone w Biblii – nie pozostawiajcie wolnej interpretacji tak jak w przypadku chronologii i pozostałych kwestii na niej opartych” (R5348). Inna wskazówka w tym względzie znajduje się w 6 Tomie, na str. 240-242: „Jedność wiary jest rzeczą pożądaną; należy się o nią ubiegać, lecz nie o taki rodzaj jedności, jaką się powszechnie uznaje za cel. Jedność powinna panować pod względem „wiary raz świętym podanej”, czystej i prostej, dającej jednak każdemu członkowi wolność zajęcia różnych stanowisk co do pomniejszych zagadnień bez jakichkolwiek instrukcji dotyczących ludzkich spekulacji, teorii itp. Biblijnie pojmowana jedność opiera się na fundamentalnych zasadach Ewangelii: (1) Naszym odkupieniu przez kosztowną krew i usprawiedliwieniu przez okazaną wiarę w to odkupienie; (2) Naszym uświęceniu, oddzieleniu na służbę Panu

i Prawdzie, obejmującym także usługiwanie braciom; (3) Bez tych podstaw, co do których należy wymagać jedności, biblijna społeczność nie może istnieć. W każdym innym punkcie należy zgodzić się na pełną wolność, pielęgnując jednak pragnienie zrozumienia – i wspierania innych w zrozumieniu – Boskiego planu w każdym jego aspekcie i szczególe. W taki sposób każdy członek Ciała Chrystusowego, zachowując swą osobistą wolność, będzie do tego stopnia oddany Głowie i wszystkim członkom, że z ochotą odda za nich wszystko, włącznie z własnym życiem.”

Niektóre wyzwania, jakie stają na drodze realizacji zasady jedności, związane są z niektórymi z naszych przekonań i praktyk: (1) że pod względem naszej relacji z Bogiem przez Jezusa Chrystusa i w naszym odczytywaniu i interpretacji Biblii wszyscy jesteśmy równi oraz (2) że większość naszych cotygodniowych spotkań odbywa się w formie otwartych badań i dyskusji, w czasie których każdy może wyartykułować swój komentarz, interpretację lub pogląd. Oznacza to, że wszyscy studiujemy Biblię i dochodzimy do różnych wniosków, a nasze spotkania stanowią swego rodzaju forum wzajemnej wymiany poglądów. Czy widzimy związane z tym wyzwania?

Apostoł Paweł nawiązał do tej różnorodności, podkreślając w tym samym czasie zasadę jedności, która jest jej podstawą, w swoim pierwszym liście do Koryntian.

„A różne są dary łaski, lecz Duch ten sam. I różne są posługi, lecz Pan ten sam. I różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich. A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi. Jeden bowiem otrzymuje przez Ducha mowę mądrości, drugi przez tego samego Ducha mowę wiedzy, inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu. Jeszcze inny dar czynienia cudów, inny dar prorocstwa, inny dar rozróżniania duchów, inny różne rodzaje języków, inny wreszcie dar wykładania języków. Wszystko to zaś sprawia jeden i ten sam Duch, rozdzielając każdemu poszczególnie, jak chce. Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus; bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało – czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem” (1 Kor. 12:4-13).

*cd. na tylnej okładce*